Rok 1870. Kraków, Niedziela 18 Września. Nr. 213.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie....8 centów
Każde następne umieszczenie....5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia....30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na IV kwartał 1870.

W Krakowie złr. 5
W Austrji złr. 6

Upraszamy o wyraźne i dokładne podawanie adresów.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy są **przekazy pocztowe.**

Kraków 17 września.

Zebrała się tedy rada państwa w Wiedniu — stanął nareszcie ten filar konstytucyjności i parlementaryzmu austrjackiego, o który hr. Potocki tak gorąco się ubiegał — tak usilne robił starania.

„Dajcie mi by jeden punkt Archimedesa — wołał nasz rodak — a pchnę Austrję na nowe tory!“ — I w prostocie ducha raz jeszcze usłuchaliśmy — zawierzyliśmy.

Ma teraz hrabia Potocki ten punkt Archimedesa, o który prosił, niechaj stanie na nim i pchnie Austrję na nowe tory — czekamy cierpliwie.

Pusto jakoś w téj radzie państwa i niesmaczna jéj fizjonomja. Niemcy przybrali miny abstynencyjne, lada chwila chcą się wynieść. Bywał dawniéj komplet, choć nasza delegacja opuściła izbę — dziś hr. Potocki dokazał tego, że mimo wysłania delegacji galicyjskiéj, izba ukonstytuować się nie może, gdyż Niemcy według ułożonego planu opuszczą pojutrze salę obrad, zostawią ją w niekomplecie i faktycznie zerwą radę państwa. —

Wzdrygał się dotychczas hr. Potocki przed niekonstytucyjném działaniem — „wierność konstytucji“, choćby oktrojowanéj, szmerlingowskiéj i giskrowskiéj, było hasłem jego; ani słyszeć nie chciał o żadnym kroku stanowczym, choć przez okoliczności i stosunki konieczne wskazanym, któryby wiernokonstytucyjni Niemcy zdenuncjować mogli Anglikom jako „zamach stanu“. — Reputacji swéj, która u Anglików mir mu jednała, że jest ministrem „wiernokonstytucyjnym“, broń Boże hr. Potocki narażać nie chciał — i oto, dokąd ta wiernokonstytucyjność go doprowadziła. Zamiast zapewnić sobie poparcie opozycji narodowych, pozaniemieckich, przez zadowolenie rzeczywistych potrzeb Czech i Galicji, największych dwóch krajów Przedlitawji — wolał hr. Potocki zachować *entente cordiale* z Niemcami centralistami — oświadczył z góry, że ani na włos nie odstąpi od centralistycznéj konstytucji grudniowéj i grudniową radę państwa uważa za *conditio sine qua non* wszelkiego dalszego działania, które przedewszystkiém musi być „konstytucyjném!“

Na niemców liczył — oni pierwsi go dziś zdradzają. Zebrała się rada państwa — zagaili ją przedwczoraj — dziś ją uroczyście inaugurują — aby ją pojutrze uroczyście pogrzebać!

I cóż daléj będzie?

Czy hr. Potocki zdecyduje się dzisiaj na jakiś „niekonstytucyjny“ krok, któryby ocalił Austrję i nas, choć nań nie pozwala katechizm Szmerlinga i Giskry? — Albo, czy dziś jeszcze katechizmu tego niemieckich liberałów skrupulatnie się trzymając, zada onkonającéj prawie monarchji niebezpieczne lekarstwo bezpośrednich wyborów, aby ocalić wiernokonstytucyjną radę państwa a zgubić — Austrję i nas?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [Zgromadzenie wiernokonstytucyjnych]. — Podobnie jak wiernokonstytucyjni członkowie izby posłów, tak samo także i wiernokonstytucyjni członkowie izby panów, odbyli przedwczoraj poufne zgromadzenie.

Przedmiotem narad była: „konieczność jakiegoś objawu wiernokonstytucyjnego“ w izbie. — Uchwalono, aby w tym celu w odpowiedzi na mesaż cesarski wyrazić, że izba panów „wierna przeszłorocznym swym uchwałom, pozostaje nadal na stanowisku konstytucji grudniowéj“. W ciągu rozpraw kilku członków objawiło zdanie, że izba panów taką manifestacją wiernokonstytucyjną winna poprzeć postępowanie stronnictwa konstytucyjnego w izbie posłów, które tak długo nie przystąpi do ukonstytuowania izby, dopóki posłowie z Czech nie przybędą. Rozprawiano także o tém, co czynić wypadnie wtedy, gdyby rząd przez liczne nominacje na członków izby wyższéj ludzi nienależących do stronnictwa wiernokonstytucyjnego chciał przeciwnym widokom swym (?) zapewnić poparcie większości w izbie.

Mowę tronową, którą cesarz dzisiaj odczyta przy uroczystém zagajeniu rady państwa, zredagował minister Stremayer.

Namiestnik Czech ks. Mensdorf powołany został do Wiednia, Cesarz w odpowiedzi swéj na adres czeski, wezwie sejm czeski jeszcze raz do obesłania rady państwa.

Praga. Podajemy dziś w głównych ustępach mowę posła czeskiego Riegera, która tak w Pradze jak w Wiedniu zrobiła wielkie wrażenie, mianowicie z przyczyny niektórych zdań wystósowanych wprost przeciw kanclerzowi hr. Beust.

Rieger przemawiał jako sprawozdawca większości po czesku.

Wysoki sejmie! Przypadło mi zadanie bronienia w wysokiéj izbie adresu większości komisji, a mianowicie memorjału adresowego. Jakaż jest treść tych dwóch dokumentów (podaliśmy je dawniéj *Red.*), jakież są główne ich zasady? Są one wyrzeczone wyczerpująco w następnych słowach: królestwo czeskie ma naturalne od najdawniejszych czasów istniejące prawo rozporządzania sobą, królestwo czeskie stoi w stosunku prawnym do panującéj dynastji, dlatego żąda szanowania tego prawa. Gdy jednak w ostatnich czasach tego nie było, bo przez oktrojowanie wkraczano w atrybucje tego prawa i uszczuplano takowe, ponieważ lud czeski przyszedł do przekonania, że zawikłań niebezpiecznego położenia i niesnasek inaczéj nie uniknie, żąda więc, aby zawarto układ pomiędzy ludem czeskim w polityczném znaczeniu tego wyrazu a WKMością.

Królestwo czeskie skłania się do tego układu, chce drogę do niego ułatwić i podać wnioski, na zasadzie których możnaby stosunek do całéj monarchji urządzić. W tym celu jest królestwo czeskie gotowe posłać swych zastępców do delegacji, aby tutaj z przedstawicielami innych krajów udzielić państwu tego, czego potrzebuje, a zarazem zastrzedz swoje prawa, swoją państwową indywidualność.

Aby prawne stosunki narodu czeskiego do państwa uregulować, gotowe jest królestwo czeskie wysłać deputacje, któreby ze wsparciem korony ułożyły się z ciałami prawodawczemi innych krajów co do warunków układu. To jest treść i znaczenie naszego adresu. Moi panowie, sądzę, że każdy, ktokolwiek się czuje wolnym człowiekiem i szanuje prawo, ten bezwarunkowo przystąpi do zasad wypowiedzianych w adresie. Żądamy przedewszystkiém prawa stanowienia o sobie. *Nil de nobis, sine nobis.* Ta zasada powinna u każdego myślącego człowieka znaleźć uznanie. Jeżeli nie chcecie jéj uznać, odmawiacie nam prawa samoistności. Drugie prawo, na które się powołujemy, jest prawem wypływającém z układu zawartego między narodem czeskim a dynastją. Jeżeli taki układ nie istnieje, w takim razie nie stoimy do dynastji w stosunku prawnym, ale tylko w faktycznym, siłą sprowadzonym związku. Ale siła, która dziś panuje, już jutro przez inną siłę może być wywróconą. (wybornie!)

Jakież prawne zasady przeciwstawiają naszemu prawu? Powiadają tylko, że nie mamy żadnego oktrojowanego prawa, a tylko takie ma znaczenie; prawo siłą zniszczone nie ma znaczenia; to zaś, co w przyszłości znów będzie oktrojowane, będzie takie miało znaczenie. (wesołość.) Jeżeli my z naszéj strony bronimy naszego starego prawa samoistności całego narodu, wy zaś bronicie oktrojowanego prawa, kto tu, powiedzcie panowie, jest wolnomyślniejszym, kto więcéj konstytucyjnym. Nasze stanowisko jest liberalne, pod tym względem nie ma wątpliwości. (brawo, wybornie!)

Od téj chwili mówca zwraca się do lewicy i polemizuje po niemiecku z poprzednimi mówcami, tłómacząc głównie historyczne prawo narodu czeskiego i wszelkie fazy, jakie Czesi w walce o to prawo przechodzili. Przy ustępie, w którym przypomina Niemcom przysięgi królów czeskich i tłómaczy, że żądają od monarchy krzywoprzysięstwa — powstała mocna wrzawa ze strony niemieckiéj, którą pan marszałek ledwie uśmierzył, przypominając niefortunnie, „że to nie jest polskie zgromadzenie.“ Widać z tego wyrażenia się, że pan marszałek od Niemców uczył się historji polskiéj i wyobrażeń o stosunkach polskich.

Mówca po ustępie niemieckim tak daléj mówi po czesku:

„Moi panowie, muszę tutaj podnieść jeszcze kilka myśli, które na lewicy téj izby wypowiedziano. Powiedziano nam tutaj, że naturalny historyczny rozwój wymaga w większych państwach więcéj neutralizacji, że pożądaném jest ile możności jednakowość ustaw. Ja jestem zupełnie przeciwnego zdania i żałuję, że na drugiéj stronie taki hołd oddają ideom centralizmu i szukają tylko zbawienia w biurokratycznych instytucjach. Niech nam nie mówią, że duch giermański przynosi to z sobą, przeciwnie w tym względzie robi się krzywdę duchowi giermanizmu. Centralistyczne tendencje były zawsze podporą absolutyzmu, który łączył całą potęgę w rękach nieograniczonego monarchy. Do tego celu dążyła niegdyś cała Europa, temu nie da się zaprzeczyć, ale żeby to było godném ludzkości, nikt nie dowiedzie. Centralizm nie znosi obok siebie żadnéj wolności, tylko w niebezpiecznych, wojennych czasach można neutralizm przebaczyć, ale jeżeli ten czas przeminie, trzeba go opuścić i pozostawić ludom wolność i samoistność.

Jeżeli duch centralizmu wkradł się do wszystkich instytucji narodu, wtedy wolność tego narodu przepadła. Powiedziano tutaj, że w ostatnich czasach pokazało się na pobojowiskach, o ile centralizm państwa przeważa nad federacyjnym ustrojem. Zadziwiło mnie to nie pomału. Któż to zwyciężył na pobojowiskach francuskopruskich? Federacja niemieckich książąt przeciw wzorowi centralizacji. Nie zaprzeczam, że centralizm przyczynia się do postawienia wybornéj maszyny wojskowéj, ale jest prawdą niezaprzeczoną, ze nie wspiera wolności, dobrobytu i cywilizacji.

Moi panowie! jeżeli mamy poświęcić dla państwa część naszéj autonomji krajowéj, trzeba to uczynić rozsądnie i o tyle o ile tego nieubłagana konieczność wymaga. Czy jednak Austrja jest tak zorganizowaną aby mogła żądać od nas takich ofiar naszéj samoistności? Ja tego nie widzę. Prawicie nam prawda, że w Austrji jest nadmiar wolnych instytucji, które wziąć możemy. My tego nie widzimy. Wy mówicie: „Jeżeli dobrowolnie nie pójdziecie, przymusimy was!“ Jest to rzeczywiście bardzo liberalnie (wesołość). „Jeżeli nie pójdziecie, wsadzimy was do kryminału.“ I to także liberalne! Panowie! tą drogą nie dojdziecie do celu, naród tak polityczny, dojrzały, jak naród czeski, nie da się zmusić siłą. Powinniście z nami mówić rozsądniéj, a jak się porozumiemy, wejdziemy na dobrą drogę. Dajmy na to, że mniemanie nasze jest mylne, wasze zaś jest dobre, ale siłą zaszczepić takie zdanie się nie da. Jeżeli naród czeski ma uznać instytucję Austrji za dobre, musi przyjść przedewszystkiém do tego przeświadczenia, że są rzeczywiście zbawienne. Tego dobrego zaś nie widzimy w teraźniejszym rządzie. Dziesięć lat gospodarowaliście i jak daleko zaszło to gospodarstwo.

Jakąż organizację przeprowadziliście w państwie. Urzędnicy stracili wszelkie zaufanie, z ludem w wiecznéj są rozterce i nie rzadko się zdarza, że starosta w całém mieście nie może znaleźć mieszkania. Jakżeż rzecz się ma z ustawami szkolnemi? Powstały one li tylko z namiętnéj stronniczości. Jak zaś wygląda sprawiedliwość, pokazał wam mój kolega Czyżek. Ani pod meternichowskim systemem nie wyrządzono narodowi naszemu tyle krzywd, ile w czasie liberalnéj ery. Jakiż postęp nastąpił w sprawowaniu finansów albo w armji? Czyż stan taki jest zadawalniający, kiedy dług powstaje na długu a mimo to nic niema. Czyż cokolwiek od 10 lat się polepszyło? Nic zgoła!

Wszystko się pogorszyło. „Z zadowoleniem“ zwracano uwagę na polepszenie komunikacji, na koleje żelazne, ale słyszeliśmy już, że właśnie te koleje nie przynoszą zaszczytu naszemu czasowi. Skandaliczny proces Scharfa przeciw Schiffowi pokazał nam, jak głęboka demoralizacja wkradła się do tych kół, które stoją u steru rządu. Panowie! przecież już powiedziano, że rada państwa powinna się właściwie nazywać „radą nadzorczą.“ Jeżeli osoby stojące tuż o b o k c e s a r z a, m o g ą b y ć p u b l i c z n i e w t a k s k a n d a l i c z n y s p o s ó b z a c z e p i a n e i n i e p o s z u k u j ą z a d o s y ć u c z y n i e n i a u s ą d ó w j e s t t o d e m o r a l i z a c j a, j a k i é j d o t ą d d o c z e k a l i ś m y s i ę w A u s t r j i. (Huczne oklaski, pojedyńczo nawet na lewicy).

Niech mi będzie wolno wspomnieć to słowo mowcy z naszego koła, który mówił przeciw adresowi. Zarzucał nam, że chcemy dla dzisiejszego zgubnego systemu w Austrji przynosić ofiary. To nie wypływa z naszego adresu, my uznajemy dzisiejszy system za zgubny i żądamy jego usunięcia.

Wasz naród nie powinien tracić cierpliwości, powinien pukać tak długo póki mu nie otworzą. Ale muszę tu podnieść, że ten mowca wypowiedział uczucie większości naszego ludu. Mówił on z serca, z uczucia naszego ludu, my mówmy z obrachunkiem rozumu. Nie namiętność ani chęć zemsty ale szczere usiłowanie dopomożenia ojczyznie i monarchji musi nami kierować. Tak samo jak są między Czechami feudalni, są i między wami. Z tymi, którzyby chcieli króla czeskiego mieć wazalem pruskiéj korony, z tymi, którzy opowiadają o „niebieskiéj krwi“ narodów i chcą, aby jeden naród był niewolnikiem drugiego, w tym niemasz porozumienia, tylko z tymi ziomkami niemieckimi, którzy prawa korony czeskiéj uznają i nie dążą do „jedności“ niemieckiéj. Nie przeciwstawiajcie nam panowie paragrafów pogodzenia się razem z nami, oddajcie narodom ich święte prawa, ich samoistność, a zobaczycie wkrótce silną i wolną Austrją. (Oklaski ze wszystkich stron i z galerji.)

Francja.

Podaliśmy niedawno l i s t r e p u b l i k a n i n a f r a n c u z k i e g o — a zapatrywania wyrażone w nim już się spełniły — dzisiaj podajemy **ustępy z listu jednego starego legitymisty,** pisanego do znajomych w Galicji. O ile charakterystyczny, o tyle list ten jest widocznie przesadnym w smutku i rozpaczy.

„Paryż będzie się bronił—forty są silne, stawią opór ale upaść muszą (?) trudności stawiane nieprzyjacielowi, tylko złość jego i chęć zemsty podniecą—nie utrzymamy się pomimo najusilniejszych starań, nie jesteśmy bowiem dostatecznie uzbrojeni—a cóż wreszcie znaczy wojsko złożone z obywateli nieoswojonych z użyciem broni! Obawiamy się bomb nieprzyjacielskich i wzburzenia wewnątrz—rabunek może być skutkiem tego oblężenia, czy to ze strony ludu (?) czy ze strony nieprzyjaciela. Nie nie liczę na armje tworzące się w Lyonie i nad Loarą, to są rekruci, którzy przyjdą po to, by się dać wystrzelać pruskiemi kartaczownicami. Prawdziwa nasza armja, to armja Mac-Mahona i Bazaina, ale jedna jak druga zniszczona, lub doprowadzona do niemożności przyjścia nam w pomoc, poza niemi, niema dla nas zbawienia. Jeden byłby tylko ratunek, a ten jest, aby ogłoszenie rzeczypospolitéj we Francji pociągnęło za sobą ogłoszenie téjże we Włoszech, w Hiszpanji, a zwłaszcza w Belgji, bo ztamtąd mogłaby się przenieść do Niemiec, coby straszną dywersję sprawiło na naszą korzyść, lecz ja w nic już nie wierzę—Francja tak obrzydliwie rządzona przez naszego podłego cesarza, oddawna najniżéj stoi ze wszystkich narodów! cały świat ma prawo czynienia jéj wymówek, cały świat pragnie jéj upokorzenia (?), czego dowodem opuszczenie jéj i zostawienie saméj sobie w czasie obecnéj wojny. Nasza rzeczpospolita, która w przeszłych czasach zapalała iskrę w innych narodach, dziś może nie wywrze wrażenia, bo nas nienawidzą (?) i nie ufają nam. Czy można znaleźć słowa do wyrażenia żalu, że nas ohydny rząd Napoleona doprowadził do tego stanu—człowiek ten, który użył wszystkiego, by wszystko zniszczyć, to zły duch, który tylko ruinę w około siebie rozsiewał, zacząwszy od biednéj Polski, na którą wszelkie złe sprowadził przez próżne słowa i obietnice, których nie mógł (nie chciał Red.) wykonać, a przez które lekceważył cesarza rossyjskiego! Jakaż dla nas przyszłość? Groby i krwi potoki! Co za rozpacz nieskończona — gdzie zatrzyma się zaciekłość niemiecka, gdzie są te mocarstwa, które będą śmiały stawić czoło ambicji zwycięzcy? czy zręczniejsze państwa, Anglja zwłaszcza pod pozorem zawarcia pokoju nie pozwoli Prusom zyskać zawiele przewagi i czy sama jako nadgrodę dla siebie, nie zabierze najgłówniejszych naszych portów: Algieru, Suezu etc.

Niestety to co was przed 100 laty spotkało, to nas dziś czeka, pierwszy akt to utrata najgłówniejszych portów i zabranie kilku najlepszych prowincji—wstyd dostania na króla Hohenzollerna! Za 10 lat masą powstaniemy, by wypędzić nieprzyjaciela i wtedy to nas przygniotą, podzielą (?) tak jak was podzielono i Francja zniknie (??). Do tego to stanu doprowadził nas Napoleon, a on....? jeńcem wojennym, dobrze żywionym, mającym wszelkie wygody, aż do czasu, w którym puszczony na wolność, uda się spokojnie do Anglji, Włoch lub Ameryki, by tam używać nagromadzonych miljonów, a traktowany jako monarcha, będzie żył naszym kosztem. My ponosimy wszelkie nieszczęścia, wstyd, hańbę, zniszczenie kraju—wszystko co tylko jest najstraszniejszém ze wszystkich cierpień, gdy ten nędznik nie został nawet draśniętym.

Opuściliśmy nasz majątek ziemski, gdyż w téj okolicy, umysły ludu wzburzone, a w skutek tych strasznych faktów i niepokoju o jutro, zaczęto wołać: „niech żyją Prusy, precz z Francją,“ groźby nawet rabunku słyszeć się dały, zatém zabrawszy tylko nasze kosztowności, wyjechaliśmy do Paryża ograniczeni na trochę złota, które z sobą mamy, albowiem z nikąd dochodów, bo nikt należytości nie płaci.“

. . . .

Powtarzamy, że głos ten uważać można tylko za chwilową rozpacz starca.

Jako również charakterystyczne podajemy kilka wyjątków z listu jednego z n a s z y c h t u ł a c z y:

. . . . . „Duch dobry przejął wszystkie serca, rozbijań się żadnych, a przygotowań wiele. — Nigdy Francja tak mało nie gadała, a nie robiła tak wiele, ztąd téż mam niejaką pewność, że z hańbą nie wyjdzie, choć świetności po takich strasznych klęskach trudno się spodziewać. — Jutro zobaczymy z naszych murów hordy Niemców. Da się widzieć, jak to pójdzie. — Ja jestem żołnierzem obrony Paryża, być może, że się nie zobaczymy więcéj. — Radbym wam pisał tysiące rzeczy, ale teraz nikt z nas nie ma ani chwili czasu. — Te kilka słów rzucam na pocztę, dopóki jeszcze komunikacja nie całkiem przerwana......

Osobistości składające rząd nie doszły wcale do sytuacji dzisiejszéj, ale lepszych na nieszczęście Francja dziś nie posiada, co więc było, to się wzięło. — Zagrożenie hańbą i śmiercią dokona i dopełni, czego rozum i geniusz naprzód nie wskaże. Oto dzisiejsze położenie.....

Imperjalizm Bonapartych nie ma żadnéj szansy powrotu, bo upadł pod śliną oburzenia, jednomyślnie, bez boju, bez obrony niczyjéj, bez zwady nawet, przez wszystkich zdeptany. — Pretendenci dawni: Burbony, Orleani, zbyt nędznie są tu reprezentowani, aby mogli mieć jaką racjonalną szansę. — Wszystko każe wierzyć, że się republika utrzyma, choć chwilowo mierna. Reakcja jednakże nie śpi i robi jawne protestacje. Że się do czynów nie posuwa, to rzecz prosta w dzisiejszych okolicznościach, owszém popiera rząd, o ile idzie o obronę kraju.....

Jeżeli nie zginę i będzie komunikacja, napiszę niebawem znowu“.

Wasz itd.....

Czytamy w *Siecle* następującą odezwę Edgara Quinet:

Francuzi! drodzy współziomkowie!

Moje dziewietnastoletnie wygnanie mówi za tém, że rząd 2gi w grudniu nie mógł stworzyć nic prócz niewoli i zniszczenia Francji. Ten rząd upadł, sprawiedliwość zadowolona, cześć ocalona. Moje wygnanie niema powodu — wracam wśród was, przyłączyć się do waszych niebezpieczeństw. Wracając do Paryża, pierwszém mém słowem jest: Niech żyje Paryż! Niech żyje na zawsze to ognisko cywilizacji! Chcieć go opanować, to znaczy chcieć opanować cywilizację.

Czegóż się mamy obawiać? Cała ludzkość jest z nami.

Połączcie się! połączcie się wszyscy z rządem narodowéj obrony.

Wróciliśmy do prawa, do prawdy, do sprawiedliwości. Wszystko to razem nazywa się rzecząpospolitą.

Po téj długiéj niewoli Francja wróciła do wolności, okrywa się chorągwią republikańskiéj demokracji, jest to sztandar wszystkich ludów. Ziemia jeszcze raz w niéj poznała żołnierza prawa.

Żadnych podstępów więcéj! żadnych familji książęcych postawionych w miejsce ogólnego interesu! Niebezpieczeństwo jest zanadto pewne, ażebyśmy mieli znów igrać ze sobą. Instynkt ocalenia woła na nas: książę nas doprowadził do przepaści; żaden książę, żadna dynastja nie wyprowadzi nas z niéj. My tylko sami, tylko Francja może zbawić Francję.

Bohaterstwo naszych żołnierzy pokazało nam to jasno, jeżeli nie zwyciężyli, to dlatego, że nie można było zwyciężyć pod znakami 2go grudnia.

Wzięliśmy napowrót sztandar rzeczypospolitéj, który nigdy nie był splamiony najazdem.

Pojawił się on sam przez się, z największą prawnością w swiecie, przez bieg wypadków i wśród zezwolenia całego narodu, który w nim widział zbawienie.

Tu a nie gdzieindziéj jest sztandar téj siły moralnéj, któréj jenerał Trochu wzywał w ostatnich dniach.

Wszystkie ludy czują, że tu chodzi o ich sprawę, ponieważ chodzi o sprawiedliwość, o prawdę.

Jest zakładem zwycięztwa owa sympatja wszystkich ludów, a nawet uznanie w cichości wśród naszych nieprzyjaciół.

Niemcy wszystkich szczepów, wasza szczerość jest wystawiona na próbę, powiedzieliście i powtórzyliście ustami króla i kró-

---

Album fotograficzne.
SERJA II.

Efemeryczny Hofrat.

Te losy ludzkie — te losy ludzkie — jakie one zmienne. Kto mógł naprzykład przypuścić, że słynny autor „Der deutschen Hegemonen“, że ów piorunujący na Niemców pisarz będzie kiedyś austrjackim hofratem. Wprawdzie nasz pisarz długo téj godności nie piastował, ale koniec końców nosił złoty kołnierz i piróg na głowie.

„Widzicie panowie, jakich teraz mamy hofratów“ — powiedział komisarz rządowy w sejmie kilku w pobliżu stojącym posłom, gdy właśnie nasz publicysta skończył swą adresową mowę. Rząd wszakże nie przyznał się do takiéj pochwały i wolał wrócić do dawnych hofratów, którzy w sejmie polityki na swoją rękę nie prowadzą.

Mówią, że p. Hofrat postąpił niepolitycznie, że strwonił piękne swe stanowisko, na którém mógł wiele zrobić dla kraju dobrego. Dla nas dostateczném jest, że mówił z wdzięczności dla Francji i z przekonania, a w takim razie nikną wszelkie choćby najutylitarniejsze względy.

Los też rzeczywiście zażartował sobie, robiąc naszego publicystę — hofratem, niczém on mniéj nie mógł być, jak austrjackim urzędnikiem. Jest on człowiekiem wrażliwym z nadzwyczaj żywą wyobraźnią, z umysłem obejmującym całość ludzkich stosunków, a nie li tylko zlepek austrackich ludów. Urzędnikowi wszakże nie wolno mieć wyobraźni, nie wolno patrzyć daléj, jak jego ekscelencja pan minister patrzy; gdyby pan Hofrat chciał mieć o jeden numer mocniejsze okulary, aniżeli jego przełożony, w takim razie stałby się *unhaltbar*.

Taki porządek rzeczy jest u pana starosty w Bochni lub w Wadowicach, taki porządek jest i u pana Beusta. Ex-hofrat powinien był dobrze o tém wiedzieć, że w Austrji nie tak blizko do rzeczypospolitéj jak we Francji.

Cała siła, cała potęga słowa pana Hofrata zależy na jego silnéj wyobraźni, znakomitém przejęciu się przedmiotem, mogącém w danéj chwili w uroczy sposób zużytkować na korzyść tego przedmiotu cały zasób erudycji i znajomości świata, którą nasz publicysta ma w zapasie.

Tylko człowiek obdarzony wielką wyobraźnią obok gruntownéj nauki, może rzucać nowe myśli, może pismami swemi wzbudzać podziw, może słowem swém porywać... lecz tego rodzaju człowiek nie potrafi długo a powoli działać konsekwentnie, nie zdoła oprawić swéj wyobraźni w stałe formy wyciosane według pewnego danego systemu. Wyobraźnia zmienia się według wrażeń, a z nią zmieniają się dzieła będące jéj pracy wynikiem... Nasz publicysta nie mógłby dziesięciu lat być jednym i tym samym człowiekiem, byłoby to przeciwne jego usposobieniu, jego talentowi, konstrukcji jego umysłu.

On w zupełnym rzeczy porządku jest dzisiaj ultramontanem, tak jak dawniéj mógł być protestantem, albo nareszcie biblijnym ideologiem. On nie może być katolikiem, aby nie być ultramontanem, za silnie się bowiem każdą rzeczą przejmuje, zanadto wiele ma czucia, zanadto żywo myśli.

Tego rodzaju ludzie jak on najczęściéj chodzą pomiędzy superlatywami; wprawdzie nieboszczyk Taleyrand miał bardzo złe wyobrażenie o superlatywach, ale trzeba się nad tém zastanowić, że Taleyrand był przedewszystkiém dyplomatą, a dyplomaci nienawidzą uczuć, nie mogą ścierpieć uniesień. My swoją drogą wielce je szanujemy i chętnie darujemy niejeden skok gwałtowny, niejedną nawet niekonsekwencję w życiu, jeżeli ona jest wynikiem wzburzonego uczucia, jeżeli powstała z przekonania.

Życie naszego publicysty było jedném pasmem silnych, nieraz gwałtownych wrażeń; w dzieciństwie dusza poetyczna szukała już pięknych wyrazów dla swych myśli, a są jeszcze ludzie pamiętający na Litwie małego chłopczynę zręczne składającego wierszyki.

Chłopiec pragnął nauki, pragnął zgłębiać świat — szkoła rabinów w Wrocławiu otwarła mu swe skarby starożytnéj hebrajskiéj wiedzy i cały obszar filozoficzno-spekulacyjny w księgach średniowiecznych talmudystów. Trawiony żądzą nauki dostał się młodzieniec do Heidelbergu, gdzie pełną piersią objął polityczne życie ówczesnych Niemiec, a poznawszy nowożytną wiedzę, zerwał z judaizmem a przeszedł na protestantyzm. Sławny historyk Gervinus był mu jasnym ideałem uczonego, do którego dążył pełnemi żaglami — Gervinusowi też poświęcił napisane w Heidelbergu dzieło „Die deutschen Hegemonen“, dzieło, które w jednéj chwili postawiło go na wysokości europejskiego genjusza publicystycznego. W dziele tém tyle było siły, tyle błyskawic i piorunów, tyle nareszcie zdrowéj i prawdziwéj myśli, że rządy z wściekłością rzucały się na nie, widząc tam najstraszliwszą swych postępków krytykę.

Młody publicysta ujrzał się wkrótce we Francji, wśród polskiéj emigracji z tradycją rodzinnéj Litwy, która tyle miała uroku, która tyle wydała genjuszów. Znakomity talent zbliżył go do Czartoryskich, otoczenie, katolicka Francja, działały w nowy sposób na żywą wyobraźnię, nowym ją zapalały płomieniem. Na francuzkiéj ziemi tylko Guizot może być religijnym racjonalistą. Naszemu publicyście racjonalizm wyniesiony z Heidelbergu nie wystarczał, on zapragnął religji innéj, poetyczniejszéj — więc przyjął katolicyzm, a z czasem został ultramontaninem.

Niesłychana łatwość pisania w niemieckim i francuzkim języku wyrobiła mu pierwszorzędne stanowisko w zagranicznéj publicystyce, wyprowadziła go na widownię takiego dziennika, jak *Revue de deux mondes*. W kwestjach Polski się tyczących nasz publicysta zaczął być we Francji uważany za powagę, a jego studjum polityczne *Les préliminaires de Sadova* przyczyniło się do utrwalenia rozgłosu pozyskanego dawniejszemi dziełami.

W ostatnich czasach nasz publicysta zwrócił swe pióro ku Austrji, skoro zobaczył, jak ważne stanowisko może w niéj zająć Galicja. Jeden z jego ostatnich artykułów w *Revue* zwrócił na siebie w Austrji powszechną uwagę.

— Czy czytałeś hrabia ten artykuł — pytał się ktoś hrabi Galilejczyka.

— Czytałem — odpowiedział hrabia — i zrobił na mnie takie wrażenie, jak gdyby był pisany w biurze p. Beusta.

Za kilka miesięcy nastąpiła nominacja polskiego publicysty na austrjackiego hofrata, przypuszczano, że powyższy artykuł był pisany w porozumieniu z p. Beustem, mybyśmy raczéj sądzili, że porozumienie z austrjackim kanclerzem nastąpiło dopiero w skutek tego artykułu.

Szybko został pan hofrat posłem do sejmu galicyjskiego, wywołał kilka sprzecznych ze sobą wrażeń, jednym dogodził,

lewicza przez waszych publicystów, że nie wojujecie z Francją tylko z naczelnikiem jéj rządu.

Sposobność przyszła do okazania waszéj otwartości.

Zbrodniczy naczelnik tego rządu oszukał nas i was i sam siebie rzucił w otchłań. Zniknął, nie masz go więcéj. Został wyrzucony przez lud francuzki (*Il a été vomi*). Zgromadzenia, które służyły dla niego za narzędzie zostały zabite razem z nim. Czegóż więcéj trzeba? Zbrodnie popełnione przeciw Francji i światu zostały ukarane. Jestto wyrok najwyższéj sprawiedliwości. Czyż chcecie ze swéj strony potępić tę sprawiedliwość? Czy chcecie wskrzesić uzurpację pod inną nazwą?

Jeżeli byliście szczeremi w waszych jednomyślnych oświadczeniach, przyczyna wojny usunęła się razem z naszym wspólnym nieprzyjacielem.

Jeżeli przeciwnie upieracie się przy wojnie, gdy sprawiedliwość się oświadczyła i gdy przyczyna wojny znikła, nie unikniecie zarzutu, żeście chcieli oszukać Francję.

W takim razie nietylko przeciw nam prowadzicie wojnę, ale także przeciw prawdzie i [illegible] dawnéj otwartości niemieckiéj.

Chcecie więc nanowo rozpoczynać system wiarołomstwa, który co dopiero zwalił [illegible] przekleństw? [illegible] téj dwu- [illegible]? Czy [illegible]

Nie wydzierajcie z serca ludów [illegible] sprawiedliwości [illegible] nie da [illegible] śmiertelną, [illegible] instynkt [illegible].

Powiedzianoby, z zupełnem uprawnieniem do powiedzenia, że ludy niemieckie ze swéj strony oszukały narody, że tylko na to zwalczały fałsz, aby się sami posługiwać na swą korzyść. Byłoby to ruiną cywilizacji niemieckiéj.

My także, Bogu chwała, nasyciliśmy się zwycięstwami, [illegible] przeciw nam w chwili, w któréj zdawaliśmy się [illegible] ludzkiemu. Klątwa historji was czeka, jeżeli nasz przykład był dla was [illegible], jeżeli nastawać będziecie na naród, który teraz przedstawia sprawiedliwość, wolność i któ- [illegible]

Byłaby to polityka, którą potępiliście w Ludwiku XIV i w Napoleonie. Upadniecie z nią jak oni.

Sprawa nasza rzeczpospolita zniosła już wszelkie rozdziały.

Stoimy na terenie wspólnym wszystkim ludom. Będziemy walczyć w zupełnéj jawności; bronimy sprawy ludzkości. Ta sprawa upaść nie może.

Paryż, 9 września 1870.

Edgar Quinet.

Dziennik *Daily News* ogłasza następujący list Guizota do przyjaciela w Anglji: „Kochany Wł. Richer!

Gdybyśmy nieszczęsną tę wojnę zaczęli w téj chwili, mógłbym ci stanowczo i bez ogródek powiedzieć, co myślę o niéj, o społecznych błędach, jakie popełniono i przekonany jestem, że większa część Francuzów jest mego zdania. Ale my nie teraz zaczęliśmy wojnę; [illegible] która ją sprowadziła, [illegible] ale obecnie nie pora, aby się nad tém zastanawiać [illegible] jak [illegible] — [illegible] myślimy. [illegible] obą, — [illegible] z powodu [illegible], jak z powodu, iż przerażają nas zamiary Prusaków i zabiegi ich, aby obecnéj wojnie nadać osobny charakter.

Prowadzą oni wojnę obecną jedynie z zawiści i w celu podbojów. Głoszą jawnie, iż chcą przyłączyć Alzację i Lotaryngję do Niemiec, chcą nam przez to odebrać prowincje, które od dwóch wieków do nas należą [illegible] przez tyle wstrząśnień politycznych i wojennych. Nie na tém koniec, idą jeszcze daléj [illegible] prowin- [illegible], przy- [illegible] nad [illegible]

W Lotaryngji ogłosili dekret, znoszący nasze ustawy [illegible] tacyjne. Spytajcie teraz każdego prawego Niemca, czy postępowanie takie nie jest wypływem zarozumiałości i dumy ze zwycięztw, któremi upojeni są Prusacy, czy postępowaniem podobném nie zmuszają narodu francuzkiego bronić się do upadłego! — Bądź przekonany mój drogi, że Francja nie uzna charakteru i konsekwencji, jakie nadają Prusacy obecnéj wojnie. Wobec nieszczęsnych wypadków bronić musimy naszego honoru, wobec pretensji Prus ziemi naszéj ojczystéj. To téż walczyć będziemy do końca, a wyznam ci bez zarozumienia, że można być spokojnym o wynik walki, widząc zapał, jakim przejęta obecnie jest cała Francja.

Zaraz po początkach wojny zrobili Prusacy straszne wysilenia, na nas przyszła teraz kolej, my je dopiero zaczęliśmy.

Zarzucają nam, że z wybuchem wojny tak mało byliśmy do niéj przygotowani; ale pomimo tych błędów z naszéj strony miał nieprzyjaciel sposobność poznać dzielność naszéj armji. W obecném położeniu naszém silniejsi jesteśmy od niego, mamy więcéj wojska, więcéj pieniędzy i sprzyjający nam teren; wytrwałości nam nie braknie, w tém mu nie ustąpimy; zresztą duch czasu i opinja publiczna jest za nami. — Taki jest stan rzeczy we Francji i tak myślą prawdziwi Francuzi. Bardzo mi na tém zależy, aby w Anglji o tém wiedziano i przekonano się o usposobieniu obecném narodu francuzkiego.

Przez całe moje życie dążyłem tylko do tego, aby przyjaźń między Francją i Anglją utrzymać i utrwalić.

Byłem i jestem tego przekonania, że podobna przyjaźń będzie zadatkiem szczęścia i postępu tych narodów i stanie się potężną dźwignią dla cywilizacji w całéj Europie.

Przypominam sobie, jak się troszczyłem w roku 1857, aby potęga Anglji nie ucierpiała podczas powstania w Indjach. Przypominam sobie, że wówczas usposobienie podobne memu panowało w całéj Francji. Dlategoto smuci mnie i zadziwia, gdy widzę, jak wielu jest Anglików nieprzyjaźnie usposobionych dla Francuzów.

Napisałem długi list, a ileżbym mógł jeszcze powiedzieć! Żegnam cię. Twój itd.

Guizot.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: Lucuś, Maniusia i Wandzia 2 złr.; Emilja Antonosiewiczowa 3 złr.; Ed. A. Stadnicki 5 złr.; J. C. 1 złr.; Witold Mokrzycki 1 funt i 5 łutów szarpi.

Groszowa ofiara.— Wezwaliśmy do ofiar *po 1 groszu* na rannych francuzkich i ich rodziny. Nie możemy brać za złe składania sum znaczniejszych, niemniéj jednakże musimy powtórzyć, że znaczenie i doniosłość ofiary właśnie w tém leży, żeby ile możności jak największa część ludności wzięła w niéj udział, co tylko za pomocą *groszowéj* ofiary jest możliwém; a z drugiéj strony obejdzie się wtedy bez większych datków, których własne nasze potrzeby wymagają. Udział całéj ludności za pomocą ofiary groszowéj zrobi ją istotnie narodową, a jeżeli kilkuset rannych i ich rodziny dostaną *zapomogę z dokumentem, że ona pochodzi z Polski*, nie będzie to zaprawdę grosz wyrzucony. Właściciele domów powinni zarządzić składkę od wszystkich lokatorów, chlebodawcy od wszelkiéj *czeladzi* i *służących*, każde towarzystwo i zakład winny złożyć tyle centów, ile liczą członków; do tego wszystkiego nie potrzeba ani zachodów wielkich, ani przymusu, tylko trochę dobréj woli. *Któż nie jest w stanie dać 1 centa? i któż w Polsce nie chce go dać?*

Przed kościołem Karmelitów na Piasku nowy trotoar jest już w części ukończony. Potrzebnym także byłby trotoar na ulicy Garbarskiéj, która go zupełnie nie posiada, a jest drogą komunikacyjną dosyć uczęszczaną między dwoma przedmieściami Piaskiem i Kleparzem.

Ministerstwo wojny przyjęło dla użytku c. k. armji rewolwer 6-strzałowy odtylcowy z fabryki Leopolda Gassera. Bronią tą zaopatrzeni będą wszyscy oficerowie pełniący służbę konno, jakoteż te rodzaje jazdy, które nie mają karabinków.

Obywatel jeden z Podola który przejechał przez Kraków, nadesłał nam następujące zażalenie, które właściwéj władzy do uwzględnienia polecamy:

Kraków, *15 września.* — W dniu wczorajszym wśród białego dnia zostałem napastowany przez ogromną liczbę starozakonnych obojéj płci, nie przesadzam osób 30—40, było to w ten sposób: ponieważ wypadło mi niespodzianie powrócić na Podole (rossyjskie), a miałem samą austrjacką monetę, wyszedłem na miasto w celu zamienienia takowéj na ruble rossyjskie; spotkawszy jedną ze starozakonnych z woreczkiem na ręku, co dało mi poznać że jest wekslarką, zapytałem jéj, co sobie życzy za rubla; nie zdążyła mi jeszcze odpowiedzieć, kiedy zostałem okrążony przez tłum, który mnie szarpał, popychał w różne strony, tak, że musiałem się ratować od napastników ucieczką do cukierni, lecz i tu nie dali mi ochłonąć z tego niemiłego wrażenia, gdyż zaczęli się cisnąć za mną i dopiero pomoc mi dana przez tamtejszych subjektów, którzy wyprosili tych niemiłych moich towarzyszy, uwolniła mnie na chwilę. Po upływie kilku minut wyszedłem z mocnem postanowieniem nie mieniania już pieniędzy, lecz cóż kiedy ten sam tłum już czychał na mnie i znowu dostałem im się na pastwę i tak odprowadzili aż do hotelu drezdeńskiego, przyprowadzając mnie do najokropniejszéj pasji.

Upraszam więc szanowną redakcję o zamieszczenie tych kilku słów w swoim piśmie, odzywając się w imieniu wszystkich mogących się znajdować w podobnym położeniu, a mianowicie podróżujących a do tego słabych, aby tutejsza policyjna władza zwróciła uwagę na tak nieludzkie obchodzenie się z nami. Wypadek ten utwierdził mnie w zdaniu wypowiedzianém przez p. Friedleina na radzie miejskiéj w dniu 9 września r. b., że policja tutejsza śpi, a ja dodam, że widać biorą przykład z naczelnika swego, który tego nieporządku i niechlujstwa, jakie tu macie, a które przybiera coraz większe rozmiary, zupełnie nie widzi. W przyszłym roku, spodziewam się już w samym rynku widziéć rozwieszane spodnice, surduty i inne rzeczy, których mi delikatność nie pozwala nazwać właściwym ich mianem.

Proszę przyjąć etc. Ż.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Czerniowcach otwartą zostanie 18 b. m.

W Śniatynie 13 t. m. wybrano powtórnie do rady gminnéj tych wszystkich, których wybór namiestnictwo w skutek protestu frakcji magistratualnéj unieważniło.

Aktorowie teatru niemieckiego we Lwowie zrobili 11 t. m. manifastacją w duchu pruskim, przy któréj chorągwie pruskie pojawiły się na scenie. Dzienniki miejscowe oburzone są na to nieposzanowanie uczuć ludności lwowskiéj.

Żona sławnego artysty dramatycznego, Bogumiła Dawisona, umieściła w gazecie „New-Yorkskiéj" list pisany do redakcji, w którym donosi pod dniem 31 z Landeck, że kąpiele tamtejsze wywarły wprawdzie pomyślny wpływ na zdrowie jéj męża, lecz w zupełności powrócić mu go nie zdołały — dotąd przynajmniéj.

Pożary. — Dnia 15 sierpnia zgorzała w Zawadce w powiecie kałuskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru nieostrożność.—Dnia 16 sierpnia zgorzała w Kośmyrzowie w pow. krakowskim stodoła włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 200 złr.

Z Częstochowy donoszą, że liczba pielgrzymów, którzy dorocznie przybywają do Jasnéj-Góry na uroczystość Narodzenia N. Marji Panny, tak z kraju jak z zagranicy — w tym roku zmniejszyła się znacznie. Z Królestwa było ich wszystkich około 60,000, z zagranicy zaś, mianowicie z Prus i Galicji, zaledwie pareset pątników nadeszło. Jeszcze do południa wszystko szło dobrze, lecz potém deszcz ulewny zmusił pobożne tłumy szukać schronienia.

W uniwersytecie warszawskim w niedzielę 11 t. m. miał miejsce doroczny akt uroczysty w obecności namiestnika Berga i prawosławnego dygnitarza kościelnego Joannicjusza, mianowanego arcybiskupem warszawskim. Sprawozdanie przy téj sposobności odczytane wykazało, że w roku zeszłym uniwersytet liczył 930 studentów i oprócz tego 112 wolnych słuchaczy i farmaceutów. Z 21 profesorów, którzy z b. szkoły głównéj przeszli w skład uniwersytetu, już 14-stu wykłada po rossyjsku. Zatem na uniwersytecie siedem tylko obecnie jest wykładów polskich, które dłużéj nad rok następny trwać nie mogą.

† Zeszłego miesiąca umarł w Listal w kantonie Baselland, zasłużony w Szwajcarji Polak, pułkownik Klos. Walczył on przeciwko Moskwie w 1831 r. Po upadku Warszawy osiadł w Szwajcarji. Tutaj w 1834 r. wziął udział w powstaniu chłopów bazylejskich przeciwko feudalnemu miastu Bazylei. Powstanie to skończyło się oddzieleniem okolicy od miasta. Zasługi jakie Klos położył w bitwach chłopów z arystokratami bazylejskiemi, wyrobiły mu bardzo poważne między pierwszymi stanowisko. W czasie wojny Sonderbundu Klos walczył znowu i otrzymał stopień majora a następnie pułkownika. W kantonie swoim piastował różne urzędy. Dla emigracji 1864 r. starał się być użytecznym.

Wypadek na kolei. — Pociąg towarowy z 28 wozów złożony idący z Witebska, na stacji Haraczew w gub. orłowskiéj wszedłszy na kolej zajętą już przez inny pociąg, został zupełnie zniszczony. Wagony druzgotały się w mgnieniu oka na drobne kawałki. Sześciu oficjalistów kolejowych pełniących służbę przy tym pociągu zostało na kawałki poszarpanych.

† **Karol August Steinheil,** jeden z pierwszych niemieckich uczonych, wynalazca elektromagnetycznego telegrafu, umarł w Monachjum 14go t. m. na porażenie mózgu, w skutek zbytecznego wysilenia umysłu. Steinheil niedawno również z powodu niezmiernéj pracy naukowéj zupełnie ociemniał. Był on rodem z Alzacji i pomimo tego, co jest niezwykłą rzeczą, dobrym Niemcem. W r. 1832 został profesorem fizyki i matematyki na uniwersytecie w Monachjum, w 1849 wstąpił czasowo w służbę austrjacką jako naczelnik departamentu telegraficznego w ministerstwie handlu. Powołany był także do urządzenia telegrafów w Szwajcarji. Był on prócz tego wynalazcą wielu przyrządów fizycznych i autorem różnych naukowych dzieł, mianowicie traktujących o fizyce.

Jeńcy francuzcy nie tylko mają być pomieszczeni w twierdzach, lecz także zostaną użyci ile możności do robót przy budowlach publicznych, w ten sam sposób, jak niegdyś jeńcy wojenni za czasów Napoleona I używani byli we Francji przy budowie tamecznych dróg bitych. Dyrekcja królewska drogi żelaznéj górno-szlązkiéj zapytaną już została, czy i ile jeńców francuzkich będzie można użyć przy budowie dróg żelaznych z Wrocławia do Strzelna i z Poznania przez Toruń do Bydgoszczy.

— Internowani w Poznaniu czasowo jeńcy francuzcy, których liczba dochodzi do 2000 przeszło, mają jak słychać być zatrudnieni przy budowie fortów wysuniętych, jakie założone być mają na około fortecy tamtejszéj w Jerzycach, na Wildzie na Miasteczku, Zawadach i za Winiarami ku Naramowicom. Tak samo byli i jeńcy austrjaccy w 1866 r. użyci do osuszania błot rozciągających się tuż za bramą po obu stronach drogi do Dębiny prowadzącéj.

Gwardja paryzka dekretem rządu z 11 t. m. otrzymała nazwę gwardji republikańskiéj.

Teatra paryzkie począwszy od 10 t. m. zostały zamknięte, z tego najwięcéj powodu, aby pompjerowie pełniący w nich codziennie służbę mogli być gdzieindziéj z większym pożytkiem użyci. Wezwano nadto dyrektorów, aby uprzątnęli z gmachu dekoracje, meble i wszystko coby mogło w razie pożaru powiększyć ogień.

— Kupcy paryzcy otrzymali uwiadomienie, że za parę dni gaz zostanie usunięty z całego Paryża. Należy to do środków ostrożności w możliwém bombardowaniu miasta. Jeden bowiem granat padający na dziób gazowy, wystarczyłby do zapalenia całego domu a nawet całéj dzielnicy.

W bitwie pod Sédan walczyła z Prusami nietylko armja francuzka ale i ludność okolicznych wiosek. Prusacy mścili się za to, podpalali wsie i mordowali mieszkańców bez różnicy. Tak wieś Bazeilles została podpaloną na rozkaz dowódzców, bo z domów strzelano na Prusaków nawet wtenczas, kiedy już bitwa się ukończyła. Strzelali zaś nietylko mężczyzni ale i kobiety i dziewczęta. We wsi Balan leżało na kupie 12 zabitych chłopów, a pomiędzy niemi dziewczyna mająca może lat ośmnaście. W kieszeni znaleziono u niéj ładunki, w prawéj ręce trzymała spazmatycznie sztuciec, jéj twarz z natury dość ładna była boleścią skrzywiona i dwiema kulami poszarpana. Był to widok przerażający nawet dla tych, którzy wiele już trupów żołnierzy widzieli.

Część urzędowa.

— Cesarz nadał drwi Maks. Letteris (jest to literat rodem z Tarnopola, który wiele pisał po hebrajsku) złoty krzyż zasługi z koroną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O ile kredyt może nasze rolnictwo podźwignąć?

(Dalszy ciąg.)

Centnar kości sproszkowanych u nas od 8 do 18 złp. kosztuje, a tyle w sobie kwasu fosforowego zawiera, ile go do wytworzenia 12 korcy pszenicy wystarcza. Przypuszczając tedy, iż pan za centnar najdroższéj t. j. po 18 złr. zapłacisz, okaże się, że tu nie na 100, a na tysiące procentów grosz swój ulokujesz. Żaden więc inny obrót pieniężny w gospodarstwie wiejskiém, ani pewniejszy, ani téż korzystniejszy się nie znajdzie. Wszelkie maszyny i narzędzia, czy to siewniki, czy młocarnie, lub kosiarki, przetrząsacze i t d. i t. d., zawsze doskonale panu się opłacą, wyjąwszy tylko jeźli pola, stodoły i spichrze pustkami stać będą. Również i świetne stajnie, obory, owczarnie, a w nich najkosztowniejsze konie, bydło i owce w każdym razie największą przyjemnością i pożytkiem obdarzać pana będą, lecz tylko nie wówczas, jeźli panu wciąż, od czego Boże chroń, siana, owsa etc. brakować będzie...

Być może sądzicie łaskawi czytelnicy, iż p. L. to wszystko com wam tu w téj chwili opowiedział, pozwolił mi jednym tchem wygadać?

Ale gdzież tam! Co chwilę przerywał, słowa moje przekręcał, wyszydzał i w żaden sposób mówić mi porządnie nie pozwalał... Niedarmo téż Liebig w jednym z „Listów" swoich wypowiedział: „Jedną z najgorszych stron praktyków jest ich drażliwość i niewyczerpalna płodność na zaprzeczenia. Zupełny brak dowodów tłomaczy namiętne przywiązanie do zdań błędnych, oślepia ich na własną korzyść i zamyka uszy na wywody przeciwne. Kto nie schlebia ich przesądom, kto otwarcie wypowie, że przeświadczenie o naszéj niewiadomości, uznanie się w błędzie, początkiem jest poprawy, tego uważają oni za wroga".

W kogo tu mianowicie Liebieg mierzył, niewiadomo, ale że najbardziéj w nas t. j. w polskich rolników ugodził, to rzecz niezawodna. Przyznać jednak winienem, iż p. L. koniec końców wyrzekł, że poniekąd mam słuszność. Zdawało mi się, że na pierwszy raz i tego dość było; że był tu już pierwszy krok zrobiony, po którym drugi i trzeci nastąpić muszą... Lecz o jakżeż srodze się pomyliłem!

Przed kilku tygodniami, z bólem serca dowiedziałem się, że p. L., licząc na wielką pożyczkę, którą mu „Towarzystwo kredytowe" dopiero w przyszłym roku ma udzielić, na dobre już 3ci folwark założyć sobie postanowił. Mnóstwo ludzi z okolicy pozbierał, kilka maszyn urządził i szczerze do karczowania i rozorywania wycinków się zabrał. Oprócz tego, inni ludzie niezmierną moc kamieni mu zbierają i do miejsca wskazanego zwożą. Na tém miejscu ma stanąć folwark o 350 morgach, ze śpichrzem dwu-piętrowym murowanym, jakoteż stajnią i oborą również murowanemi. Tymczasem na to wszystko nie więcéj nad 12000 złp. wyekspensował...

A w dawnych jego dwóch folwarkach?.. Tam, Bogu dzięki, wszystko po staremu, wyjąwszy chyba to tylko, iż tego lata kartoflarkę Hansona i dwie studnie abisyńskie sobie sprowadził, te ostatnie w parę godzin w oborach sobie urządził... i za to wszystko, licząc nawet i koszta transportu, tylko 2,425 złp. zapłacił. Co się zaś tyczy kości, tych w roku przeszłym 10 centnarów dla próby kupił, a ponieważ w obecnym roku żyto i pszenica równie pięknie i na tych tuż obok będących morgach, które kości niedostały, obrodziły, więc już się przekonał, że to do niczego, a zatém nadal nietylko sam czynić tego nie zamierza, ale i drugim to odradzać postanowił.

O ile mu więc kredyt (zapewno już ostatni) do podniesienia gospodarstwa dopomoże? — przyszłość to okaże. Ja zaś, dla zakończenia niniejszéj gawędy dodać tylko winienem, że gospodarzy na wzór i podobieństwo *p. L.* po wszystkich częściach ziemi naszéj bez liku mamy.

Na poparcie tego mógłbym pięćkroć stotysięcy faktów przytoczyć, ale wskażę tu tylko następujące:

1. Centralne towarzystwo gospodarcze poznańskie, na posiedzeniu swém tegoż samego dnia (28 czerwca 1869 r.), kiedy to p. Wolniewicz w kwestji drenowania oświadczył, że rząd żadną miarą ku poparciu téj meljoracji pieniędzy dać nie może — roztrząsało zadanie: „Pod jakiemi warunkami jest korzystném u nas używanie sztucznych nawozów i które z nich w naszych stosunkach najlepiéj się opłacają"?

Pomimo to, iż rzeczone Towarzystwo ze strony teoretycznéj nic do zarzucenia nawozom tym nie znalazło (zawsze jednak nawozy w azot bogate szczególniéj protegując?!..), a ze strony doświadczalnéj tyle nawet uznało, „że użycie sztucznych nawozów podnosi w przecięciu sprząt 3—4 szefli ziarna i 6—8 centnarów słomy z morgi magdeburskiéj, że się zatem dostatecznie opłaca", a jednakże wszyscy członkowie tegoż Towarzystwa na to tylko się zgodzili: „ażeby każdy gospodarz, przez robienie prób na małą skalę, dokładnie (?) się przekonał, jakie nawozy na jego ziemi najlepiéj zastosować się dają". („Ziemianin" nr. 29. 1869 r.)

Widzimy tedy, że gospodarzom poznańskim co do drenowania, chociażby na największą skalę, o żadne już próby doświadczalne nie idzie, a tylko wprost o pieniądze proszą; na nawozy zaś wtedy tylko większy grosz wyłożyć się ośmielą, kiedy każdy gospodarz za pomocą małych próbek wielkie swe pola należycie zbada. Jak długo na to czekać wypadnie? — o tém na rzeczoném posiedzeniu mowy nie było.

(Dokończenie nastąpi.)

Nafta.

Mimo zwiększonéj konsumpcji, zapasy nafty w Wiedniu są podług ogłaszanych sprawozdań, większe niż były w przeszłym roku o téj saméj porze. Naftę galicyjską w najprzedniejszych gatunkach płacą tylko po 17.50—18 złr. Przyczyną tego jest, że część transportów przeznaczonych do portów baltyckich naturalnym biegiem zwróciła się ku Trjestowi.

Niema więc nic dziwnego, że wobec takiéj sytuacji zasoby galicyjskie nie szukają Wiednia, i małym tylko zaopatrują go dowozem. Ale dziwniejsza, że się dla nich nie otworzyła dotąd ożywiona spekulacja na Szlązk pruski. Skutkiem blokady Prusacy wracają do używania lamp olejnych. To jest właśnie przyczyną, że chociaż cały handel zbożowy, z wyjątkiem owsa tak potężnie się zachwiał, ceny rzepaku trzymają się dobrze, nawet z dążnością do podwyżki. Czyżby niebyło naturalniejszą rzeczą, żeby spekulacja pruska zwróciła się w stronę Galicji i zaspokojenia swych potrzeb szukała w nafcie tutejszéj.

Dwie rzeczy stać mogą temu na zawadzie. Wielkie poszukiwania handlowe, połączone zawsze z niemałym kosztem, który zmianę dróg za sobą pociąga, nie lubią zwracać się tam, gdzie niema wielkich zasobów, dających gwarancję stałego i regularnego dowozu, a potem handel z dalszemi stronami wogóle nie lubi szukać stosunków zupełnie nowych, szczególnie tam, gdzie go i winnych odnogach handlowych nic stałego z tutejszemi firmami nie wiąże. Szuka on zawsze albo bardzo zasobnéj pierwszéj ręki (bogatego właściciela bardzo rozległéj exploatacji,) albo jakiéj renomowanéj firmy pośredniczącéj w stosunkach z drobnemi posiadaczami poszukiwanego płodu lub wyrobu.

Pierwszego warunku nie osiąga się odrazu, trzeba długich lat dobrze zorganizowanéj pracy, żeby aż zagranicą zyskać rozgłos niewyczerpalności zasobów, ale o stosunki z zagranicą w pewnéj danéj chwili, w któréj tam jest znaczny popyt na towar, który tu jest w wystarczającéj ilości na zaspokojenie tamtejszych potrzeb, można się postarać. Dwie są drogi do tego, które prowadzą albo do obudzenia szerszego popytu, albo do skupienia ofiarowania, które się przez to stanie pożądańszém. Trzeba albo na ręce komisantów szląskich przesełać zaofiarowania z oznaczonemi dokładnie warunkami, albo tu polecenie sprzedaży złożyć w jedną rękę komisową, używającą powagi zagranicą i w ten sposób albo sam popyt zaostrzyć, albo ofiarowanie w ponętny dla nowych odbiorców sposób zorganizować. Czekać bezczynnie, aż korzystna dziś chwila z otwarciem portów baltyckich przeminie i masy amerykańskiéj nafty gromadzące się dziś w przystaniach angielskich targowiska pruskie zaleją, pod żadnym warunkiem nie wypada.

Wiedeń 17 września.

B. (*Sprawozdanie tygodniowe z giełdy wiedeńskiéj*) Dawno już nie pamiętam takiéj stagnacji interesów, jak w upłynionym tygodniu mimo to, że giełda zachowała wielką stałość. Usiłowania pokojowe dyplomacji dodają otuchy spekulacji. Giełda nie mogła sobie pomyśléć, żaby po tylu krwawych bitwach, po takich zniszczeniach okropnych sumienie ludzkie nie odezwało się w zwycięzcy. Spodziewano się więc pokoju, ztąd stałość giełdy Oby nadzieje giełdy się spełniły! Oby Prusy przez zbytnie zaślepienie nie wznieciły okropnéj wojny eksterminacyjnéj między Francją a Niemcami! Bankowe papiery bardzo dobrze się trzymały, ale jak wspominałem już była wielka stagnacja; wszystko w oczekiwaniu jakichś rzeczywistych rokowań pokojowych.

Kredyty obracały się około 255. Anglosy chwiały się między 223, a 228. Na końcu tygodnia był znaczniejszy ruch w tym ostatnim papierze. Kupiono znaczniejszą ilość tych akcji. Zdaje mi się, że bank chce podnieść trochę spekulację z powodu blizkiéj wpłaty na jego akcje. Frankosy nieruchome 95 — 97. Vereinsbanki zakupywane dla mającego się utworzyć banku hipotecznego przybocznego. Inne akcje mało się ruszały. W papierach kolejowych za to wielki ruch i pokup. Wywóz na północ i zachód państwa dosyć ożywiony i jak się zdaje jeszcze się powiększy. Staatsbahny płacono do 368, 15 złr. wyżéj jak w przeszłym tygodniu. Młodsze koleje wszystkie idą w górę; kurs akcji Karola Ludwika i kolei Elisabethy był stały. Tylko Lombardy coraz bardziéj obniżają kurs swój i zakończały tydzień kursem 183 Przyczynę tego podałem wam w przeszłém sprawozdaniu.

Renty i Losy polepszyły się trochę, szczególnie renta papierowa. Waluta stagnuje zupełnie. Papiery przemysłowe dopiero w ostatnich dniach tygodnia zaczęły się ruszać. Jeszcze czas ich nie nadszedł. W ogóle zaś giełda nie chce wierzyć w dłuższą wojnę, a nie wierzy ona aby naród niemiecki, który tylko przez handel i przemysł utrzymać się i wzrastać może — dla mrzonki zdobyczy terytorjalnéj wypuścił z rąk realne korzyści i rujnował się finansowo.

— W Kobyłowłokach i w Mogielnicy w powiecie trembowelskim wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzono środki weterynarno-policyjne ustawą z dnia 29 czerwca 1868 przepisane i ustanowiono trzymilowy okręg zarazy, wcielając do tego wszystkie miejscowości powiatu trembowelskiego.

Oraz zabroniono odbywanie targów na bydło rogate w Janowie, Strusowie i Trembowli.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 września 1870.

— *Tegoroczne zbiory w Węgrzech.* Według raportu ministerstwa handlu w Węgrzech pokazuje się, iż zebrano tamże 53½ mil. mierzyc pszenicy, a 28½ mierzyc żyta. Węgry potrzebują na roczne spożycie 57 miljonów mierzyc zboża, na wysiew 13 mil. razem 70 mil. mierzyc — pozostaje więc na wywóz 12 mil mierzyc.

100,000 kóp ogórków przywieziono w przeszłym tygodniu na targ w Znajmie. Gospodarze nie bardzo się cieszyli z téj obfitości, bo kopa ogórków sprzedawała się tylko po trzy i pół centa.

Wiadomości z teatru wojny.

Oddział pruskich dragonów dotarł już d. 14 b. m. do Nogent-sur-Seine; równocześnie zawiadomiono z Melun o przybyciu do okolicznych miejscowości kilku oddziałów pruskich, należących do armji pruskiego następcy tronu.

Depesze z Senlis donoszą, że 30,000 Prusaków obsadziło Crespy-en-Valois 4 mile na wschód od Senlis, a 8 mil od Paryża w kierunku północno-wschodnim. Silne przednie straże pojawiły się także w Nanteuil, Villers, Saint-Genest i Plessis. Ostatnie trzy miejscowości leżą niemal 5 mil na północny wschód od Paryża, obok drogi z Laon przez Soissons do Paryża. Najbliżéj Paryża leży Plessis, bo tylko na 4½ od Paryża.

Wojska pruskie, które się w tamtéj stronie pokazały, należą do armji saskiego królewicza; prawie w równéj z nią linji stoi już armja pruskiego księcia następcy tronu, tylko więcéj na południe lewém swém skrzydłem oparta o Sekwanę. Prawdopodobnie więc Paryż równocześnie obsaczonym zostanie z południa, wschodu i północy.

Gaulois donosi, że koleją lyońską przy-

---

drugim nie, jedni chwalili mowę w kole, drudzy mowę w sali sejmowéj, inni nie widzieli związku pomiędzy pierwszą a drugą... hofrata tymczasem sejm nudził, jego myśli przyzwyczajone do traktowania pierwszorzędnych kwestji, niechętnie zajmowały się petycjami gmin galicyjskich, hofrat rozłożył książkę na sejmowéj ławie i czytał „Dziady" Mickiewicza — owe Dziady, co mu rodzinną przypominały Litwę.

Ktoś obmówił hofrata, że on co innego miał w notatkach, a co innego powiedział w adresowéj mowie, że notatki były umiarkowane, a francuzka sympatja dopiero w danéj chwili z całą wystąpiła potęgą. Możemy upewnić owego pana ktosia, że notatki, chociaż bardzo skromne, dawały przecież szkielet téj saméj mowy, z którą się spotkaliśmy w stenograficznych zapiskach...

Zresztą list do kanclerza proszący o dymisję jest najlepszym téj mowy komentarzem...

W SYBIRSKICH TAJGACH.

POWIEŚĆ ORYGINALNA.

(Ciąg dalszy.)

Wtém przypomniała sobie, że tak długo przy oknie siedzi, a on, Lucjan, wybierając się na połów, może już poszedł, ażeby wcześniéj niż zwykle na potrzebny udać się spoczynek. Opuściła więc ręce, powstała spiesznie, ażeby tém prędzéj wrócić do pokoju, gdy wzrok jéj padł mimowoli na zachód.

Słońce zniknęło już z widokręgu, skryło się już poza tajgą ciemnozieloną i pozostała po niém tylko złota jasność, która w północnych stronach Syberji tak miłe rzuca światło wśród nocy.

— Czyż i mój Lucjan — z niewysłowionym żalem mówiła do siebie Jadwiga — czyż i on tak nagle, tak niespodziewanie zniknie mi z oczu, ażeby po sobie tylko miłą pozostawić jasność, która przyświecać mi będzie w smutnéj bez niego przyszłości?

Jadwiga w nagłém słońca zniknięciu złą upatrywała wróżbę i zupełne zwątpienie wkradło się do jéj duszy i serca. Łzy cisnęły się do oczu, ale Jadwiga stłumiła je w sobie, a pragnąc coprędzéj wrócić do matki i Lucjana, odstąpiła od okna, szybkiemi kroki zbliżyła się do drzwi pokoju i rozwarła je w téj właśnie chwili, gdy nachylony Lucjan z taką serdecznością ściskał i całował stopy swojéj drugiéj matki.

Zdziwienie jéj było niewypowiedziane; nie była w stanie ani pojąć tego, ani objąć swoim rozumem.

Gdy Lucjan podniósł się, zdumiona Jadwiga tuż poza matką stała naprzeciwko niego.

— Pani! panno Jadwigo! — dobrocią matki rozczulony zawołał Lucjan i z najwyższém dodał uniesieniem — Jestem szczęśliwy... bardzo szczęśliwy! A teraz w pani tylko mocy dopełnić miarki tego szczęścia; albo, albo w jednéj chwili, jednym nieprzyjaznym wyrazem zniszczyć to szczęście, zniweczyć na zawsze.

— Nie rozumiem pana! — jeszcze więcéj zdziwiona i pomieszana odpowiedziała Jadwiga.

— A więc — rzekła pani H. z powagą, a jednak bez wzruszenia — więc ja wytłumaczę ci wszystko. Pana Lucjana — mówiła, badawczym wzrokiem wpatrując się w córkę — wybrałam sobie za... syna i jego... jego — kończyła powoli — jeżeli na to twoje zgadza się serce, przeznaczam dla ciebie na... męża.

Jadwiga zbladła. Ta niespodzianka, acz radosna i miła, zwiastująca urzeczywistnienie wymarzonego jéj szczęścia, pozbawiła ją odwagi i siły.

W milczeniu, stała chwilę jak niema, jakby skamieniała. Wrażenie było tak silne, tak gwałtowne, przyczyna wrażenia tak nagła i niespodziewana, że wybladła jéj twarz, niemy na niéj wyraz i cała nieruchoma jéj postać, taką w sercu pani H. wznieciła obawę, że ujęła jéj rękę i przyciskając do siebie, z macierzyńską do Jadwigi przemówiła czułością.

— Ależ Jadziu moja, lube dziecię moje! Jeżeli nie chcesz, jeżeli nie zgadzasz się na to, ja... ja — i chciała daléj jeszcze coś mówić, gdy w téjże saméj chwili na wybladłe policzki żywszy wystąpił rumieniec, oczy żywszym zajaśniały blaskiem i Jadwiga wysuwając swą rękę z serdecznego matki uścisku ze słowami:

— O, mamo! mamo moja droga! — rzuciła się jéj na szyję, obydwiema objęła rękami i mocno i pieszczotliwie do niéj się przytuliła.

Lucjan, który z niepokojem, a nawet z pewnym rodzajem obawy wyczekiwał stanowczéj odpowiedzi Jadwigi, stał tuż przy nich w milczeniu, a nie mogąc pojąć ani zrozumieć całéj téj sceny, to na córkę, to na matkę w połowie pytające a w połowie badawcze rzucał spojrzenie.

Pani H., widząc wzrastający jego niepokój, przyciskając Jadwigę do siebie, zwróciła się do niéj i zapytała ją zcicha.

— No i cóż ty na to, Jadwisiu?... Czy nie chcesz pana Lucjana?

Jadwiga jeszcze silniéj tuląc się do matki, powoli, nieśmiało, podniosła swą główkę, przymilająco popatrzyła jéj w oczy, a potém z lekkim, serdecznym na ustach uśmiechem, figlarnie, pieszczotliwie do samego nachyliła się ucha i rzuciwszy na Lucjana ukradkiem szybkie spojrzenie, z właściwą jéj żywością wyszeptała prędko, chociaż bardzo cicho:

— Chcę, chcę! Ja kocham go bardzo, bardzo!..

— A więc, — rzekła matka głośno, — więc powiedz, powtórz to panu Lucjanowi!

Jadwiga zapłonąwszy cała rumieńcem dziewiczéj skromności, z całą siłą, jakby z bojaźni, przytuliła się znowu do matki i swoją ładną twarzyczkę na jéj ukryła ramieniu.

— Panno Jadwigo! — błagająco zawołał Lucjan i dodał: — Czyż nie usłyszę z ust pani mojego wyroku? Powiedz pani! Niechaj wiem, jaki mię czeka los!

Jadwiga acz mocno wzruszona błagającym Lucjana głosem, po dłuższém dopiero wahaniu się i kilkakrotném matki ośmielona wezwaniem, podniosła swoją czarnemi sploty włosów ozdobioną główkę i przesyłając mu z swych czarnych, łzami radości tak cudnie zalśnionych ócz spojrzenie pełne niewysłowionéj miłości, powoli i z najwyższą nieśmiałością zsunąwszy z ramienia matki swą rękę, wyciągnęła do niego i zaledwie dosłyszanym odezwała się głosem:

— Wybór méj matki uszczęśliwia mię! Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa!

* *

Gdy w parę godzin późniéj Lucjan żegnał swoje towarzyszki, Jadwisia na poły smętnie, na poły figlarnie groziła mu swoim drobnym paluszkiem, a on... on uszczęśliwiony przyrzekał stanowczo, że podczas połowu wszelką możliwą zachowa ostrożność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

było do Paryża 200 kabylów; ma to być przednia straż korpusu liczącego do 20 tysięcy ludzi. Tenże sam dziennik mówi, że przy kolei wiodącéj z Tounerre usta wiono przeszło 50,000 ochotników dla powstrzymywania z téj strony nadciągających nieprzyjaciół.

Patrie pisze: Niektóre dzienniki donoszą, że pewna ilość internowanych w Belgji Francuzów powróciła ztamtąd do Francji. — Fakt ten jest prawdziwy, ale potrzebuje wyjaśnienia.

Niemal równa liczba Francuzów i Prusaków schroniła się na terytorjum belgijskie. Korpus obserwacyjny, obowiązany czuwać nad szanowaniem neutralności, wezwał Prusaków do złożenia broni; ci jednak odmówili, i ruszyli natychmiast, aby się z korpusem swym połączyć. Rząd belgijski kazał potém zawiadomić Francuzów, że ponieważ Prusacy nie pozwolili się internować, więc i im także wolno powrócić do Francji.

Niektóre dzienniki paryzkie podają następujący opis strasznego wypadku w Laon:

„Miasto Laon już nie istnieje. Zbudowane na wzgórzu, panowało ono nad otaczającą je równiną o pół milowéj średnicy. Wzgórze piętrzyło się sześcioma upłazami, w których gdzieniegdzie stosowne poczyniono wcięcia; sam wierzchołek zajmowała cytadela z 12 działami i skład mieszczący w sobie 26,000 kilogramów prochu. W sobotę d. 4 b. m. przybyło do Laonu 15,000 Francuzów pod dowództwem jen. Maudhuy, który się nie zdołał połączyć z korpusem jen. Vinoy. Maudhuy objął w Laonie naczelne dowództwo i niebawem téż rozpoczęto jak najenergiczniejsze przygotowania do obrony tego miejsca. W niedzielę siła wojskowa znacznie się wzmogła przybyciem uciekających. Zawiadomiono o zbliżaniu się Niemców. Wieczorem nadeszła wiadomość o obwołaniu rzeczypospolitéj. Nazajutrz dowiedziano się w całéj rozciągłości o klęsce i kapitulacji w Sédan, poczém niezwłocznie rozpoczęto odwrót do Paryża. W tym czasie nie wiele się troszczono o komendanta placu. „Do widzenia się," wołali odchodzący: „z Bogiem" odpowiadał komendant. Bezwątpienia wtenczas już powziął straszne swe postanowienie. Wiedział on, że nie mógł utrzymać Laonu, ale wiedział zarazem, że ma w posiadaniu ogromny zapas prochu."

„We wtorek już przybyło przed twierdzę kilku pruskich ułanów, których odparto. W następnych dniach liczba nadciągającego wojska powiększała się, wreszcie armja niemal stanęła przed Laonem. Przyszła sobota a z nią i chwila poddania się bo o oporze myśleć byłoby niedorzecznością. Komendant poddał zatém twierdzę, a ks. meklenbursko-szweryński wziął ją w posiadanie. Część oficerów i jezdzcy weszli do cytadeli. Podczas gdy zdala ciemne tłumy nieprzyjaciół toczyły się ku twierdzy, po bruku cytadeli szczękały ostrogi wchodzących. Naraz drgnęła ziemia a powietrze zatrzęsło się okropnym hukiem. Przez kilka sekund zdawało się, że ziemia i niebo w zamęcie na siebie spadają. Potém straszna nastąpiła cisza, góra się rozwarła i runęła na dół. Miasto Laon już nie istniało."

Według „wiarogodnéj" korespondencji z Brukseli ani jen. Théremin ani żaden z oficerów francuzkich nie był sprawcą katastrofy w Laonie.

Po zawarciu kapitulacji sierżant francuzkiéj artylerji, który przechowywał klucze od prochowni, udał się tamże wraz z oficerem pruskiego sztabu jeneralnego, aby mu oddać cały skład prochu.

W kilka minut późniéj nastąpił okropny wybuch, który tak przerażające poczynił spustoszenia między Prusakami i francuzką gwardją ruchomą. Jenerał Théremin ciężkie odniósł rany. Prusacy stracili 9 oficerów zabitych lub rannych. Prócz tego Wilhelm książę meklemburski, także ciężko ranny, wkrótce zakończył życie. Był on jenerałem pruskiéj jazdy i dowódzcą korpusu.

W Paryżu puszczono na wyżynie Montmartre balon w powietrze przytwierdzony łańcuchem do ziemi, tak że tylko w pewnym obrębie poruszać się może.

Kierownictwo tego balonu powierzono panu Nadar, *capitaine des aérostats captivs*, i dwom jego pomocnikom Kamilowi Dartois i Juljuszowi Durnot.

Ma on służyć do obserwowania ruchów nieprzyjacielskich, o których za pomocą osobnego drutu telegraficznego, sięgającego aż na ziemię, będzie mógł natychmiast zawiadamiać.

Miasto Havre postawiono ze strony lądowéj w stan obrony, aby je zabezpieczyć na przypadek niespodziewanego napadu ze strony nieprzyjaciela.

W Lugdunie werbują ochotników jak w r. 1792. Imię każdego głośno wywołane witają grzmiące odgłosy bębnów.

Telegram z Chambery donosi, że niezadługo przybędzie do Lugdunu — Garibaldi. Ma on objąć dowództwo korpusu, noszącego nazwę „strzelców alpejskich."

Z Włoch i z Hiszpanji bezustannie nadchodzą ochotnicy, ofiarujący z zapałem usługi swoje dla obrony Francji. Krąży nawet pogłoska, że w Ameryce organizuje się 10,000 korpus flibustjerów, mający iść w pomoc „uciśnionéj braci w rzeczypospolitéj francuzkiéj". W Belgji także tworzą się oddziały; wszędzie żywo występuje sympatja dla republikańskiéj Francji.

Usposobienie niezajętych jeszcze departamentów nie pozostawia nic do życzenia pod względem patrjotyzmu i gotowości do wszelkich ofiar.

Duński dziennik *Dagens Nyheder* zamieszcza sprawozdanie o działaniach i obecném położeniu floty francuzkiéj. Admirał téjże floty miał otrzymać przyrzeczenie, że w najkrótszym czasie nadesłane mu zostaną baterje pancerne, łodzie kanonierskie, a zarazem 25 do 30 tysięcy wojska przeznaczonego do wylądowania na niemieckie wybrzeża. Daléj, mówi sprawozdanie, że flota francuzka nie miała zamiaru uderzyć na Gdańsk, Swinemünde, Memel lub Kołobrzeg. O zdobyciu Kielu ani myśleć nie było można, tak dalece jest zaopatrzonym w środki obrony wszelkiego rodzaju. Wejście do portu zamknięte torpilami i zatopionemi statkami, a baterje nadbrzeżne ustawione w wysokości 100 stóp, nie dozwalają zbliżać się okrętom nieprzyjacielskim. Flota francuzka musiała się z tego powodu samą blokadą ograniczyć, co już także wiele sprawiało trudności. Dniem i nocą trzeba krążyć wzdłuż wybrzeży, ogołoconych z wszelkich ogni, wskazujących miejsca niebezpieczne; do tego wszędzie pełno mielizn, a każdéj chwili trzeba być przygotowanym na napad ze strony nieprzyjaciela. Pewnego schronienia wcale nie było, jeżeli się nie chciało zbyt narażać duńskiéj neutralności. Tylko dzielności dowódzców, ich przezorności i żelaznéj prawdziwie wytrwałości zawdzięczać należy, że flota francuzka dotąd żadnego nie poniosła szwanku.

Oblężenie Strassburga. Augsburska *Allg. Ztg* zamieszcza następujący opis przebiegu oblężenia Strassburga, który tu podajemy dla uprzytomnienia czytelnikom tego prawdziwie bohaterską niezłomnością Francuzów opromienionego dramatu, który bodaj czy wkrótce się nie skończy wśród dymiących gruzów nieszczęśliwego miasta:

„Przedsięwzięte od dnia 11 do 17go sierpnia osaczenie wielko-książęcą badeńską dywizją było zrazu tylko słabe i ograniczało się głównie na odcięciu posiłków dla twierdzy. Z nadejściem wojsk należących do korpusu oblężniczego pod jenerałem Werder stawało się koło naokoło twierdzy coraz ciaśniejszém. Od dnia 28 można było twierdzić, że komunikacja z twierdzą zupełnie przeciętą została. Mało-zaczepne zachowanie się piechoty załogi Strassburga, która częściowo składała się z niedobitków pokonanych pod Woerth pułków, zniewoliło jenerał-porucznika Werdera już dnia 15 i 18 do zajęcia przedmieść Schiltigheim i Königshofen, dla przeszkodzenia nieprzyjacielowi, by w tych murowanych miejscowościach nie znalazł podpory dla swéj obrony. Dnia 21 sierpnia nadeszły czoła parku oblężniczego i natychmiast postanowiono z siłami na zawołanie będącemi, około 40 ciężkiemi działami oblężniczemi i ustawionemi pod Kehl baterjami, które forteca Rastatt przysłała (32 działa) jako też badeńską artylerję polową bombardować miasto i twierdzę Strassburg. Musiano spodziewać się, że przy zupełnym prawie braku bezpiecznych przeciw bombom lokalów, wielka liczba bezbronnych obywateli wywrze nacisk na komendanta i że może osiągniętoby poddanie się twierdzy bez nadto wielkich ofiar dla korpusu oblężniczego.

Obywatelstwo Strassburga, które zapomniało niestety o swém pochodzeniu niemieckiém i chlubi się być więcéj francuzkiém niż Francuzi, nie uczyniło żadnych kroków gwoli poddania się. Biskup tylko strassburski starał się d. 28 wyprosić zaprzestanie bombardowania, rozmowa ta okazała jednak, że więcéj forma niż życzenie wewnętrzne było powodem do umowy. W tym czasie przybyli dowódzca artylerji oblężniczéj, jenerał-porucznik Decker, oficerowie sztabowi artylerji i korpusu inżynierskiego. Postanowiono przeto zaprzestać bombardowania i rozpocząć formalne oblężenie, by zapobiedz zupełnemu zniszczeniu starożytnego miasta Strassburga.

Jenerał-major Mertens, inżynier naczelny armji oblężniczéj, rozpoczął natychmiastowe otworzenie pierwszego przykopu pod Schiltigheim, o 700—800 kroków od twierdzy. W nocy z dnia 29 na 30 otworzono rzeczywiście bez jakiéjkolwiek straty w téj nadzwyczajnéj bliskości twierdzy pierwszy przykop i pobudowano 10 nowych baterji. Nieprzyjaciel odpowiadał na nasz ogień tylko miernie i źle celując. Można było twierdzić, że oczekiwał innego frontu zaczepki i uzbroił takową. Dnia 29 rozpoczęło się więc oblężenie. Równocześnie wykonywano z wytężeniem wszystkich sił roboty rozpoczęte, depoty i nadchodzące jeszcze codziennie wojska organizowano szybko a mianowicie wyrabiano materjał z witek (kosze szańcowe i faszyny).

Już w nocy z dnia 31 z. m. na 1 b. m. posunięto komunikację do drugiego przykopu, a w nocy z d. 1 na 2 otworzono drugi przykop na 2000 kroków długości. Wypadek to w historji wojen bezprzykładny, osiągnięty wobec bardzo licznéj i w ogóle bardzo dobrze usługiwanéj artylerji i mimo gwałtownych ataków. Nieprzyjaciel uzbroił dnia 31 i 1 zaczepiony swój front w liczne działa, a zrana o 4téj godz. kusił się odeprzeć nasz atak.

Nieprzerwany ogień piechoty z wałów jakotéż ogień całéj artylerji rozpoczął d. 2 września zrana o 4 godz. czynną obronę przeciwnika.

Równocześnie zrobiono dwie wycieczki. Kolumna jedna skierowała się na lewe skrzydło naszego stanowiska ku wyspie Wacken i Jais, lecz przez żołnierzy 30 pułku piechoty energicznie odpartą została. Trzy kolumny nieprzyjacielskie natarły na prawe skrzydło przy dworcu, który zajęła była kompanja jedna 1 bataljonu 2 pułku grenadjerów króla pruskiego.

Pułkownik Renz, dowódzca straży w okopach, poznał natychmiast niebezpieczeństwo ataku i posłał kompanję 1 batalionu swego pułku dośrodkowo przeciw niemu. Nieprzyjaciel został z największą gwałtownością odparty do fortecy, ścigany przez dzielne nasze wojsko aż na stoki. Poniosły one niestety przy powrocie do okopów i przy nadzwyczaj silnym ogniu fortecy stratę 50 ludzi; pomiędzy zabitymi znajduje się kapitan Gräff. Lecz i roboty przy otwarciu drugiego przykopu przyprawiły nas o dotkliwą i bolesną stratę. Podpułkownik Gayl i kapitan hr. Herzberg z korpusu inżynierskiego, którzy z największą energją i wysileniem kierowali dotąd szczegółami robót inżynierskich, padli rychło rano, gdy właśnie naprawiać chcieli uszkodzone miejsce drugiego przykopu. Lubo straty te są bardzo bolesne, to niemniéj wielkiemi jednak są rezultaty.

W czterech dniach otworzono dwa przykopy, a nasza artylerja, któréj żadnego działa nie zagwożdżono, doprowadziła nieprzyjaciela do milczenia i odznaczyła się wraz z inną bronią, piechotą i pionierami w równie chwalebny sposób.

Spodziewać się należy, że uorganizowany teraz na pewno atak doprowadzi rychło do swego celu; ofiary naturalnie będą jeszcze wielkie, bo wodą napełnione rowy forteczne Strassburga z jego dobrze konstruowanemi linjami według sposobu Vaubana dozwalają teraz powolnego tylko posuwania się oblężenia.

Staats-Anzeiger podaje z głównéj kwatery naczelnego dowództwa IIIéj armji następujący raport z d. 30go sierpnia.

Po szczęśliwie dokonaném przejściu III armji przez Argonny i skoncentrowaniu się w linji na Grandpré, Vouziers, Le Chêne, Attigny i Rethel celem postępowania za cofającym się nieprzyjacielem w kierunku Ardenów, mogła i kwatera główna dnia 28 t. m. ruszyć z Revigny i w dalszy puścić się pochód. Obrała drogę na Brabant le Roi, Lahaicourt, Belval, Charmontois le Roi, Villiers en Argonnes i Verrières do St. Ménéhould, gdzie stanęła o 3éj popołudniu. Za Belval podnosi się pasmo Argonnów, słabo tylko wyniesione. Droga ciągnie się po większéj części wzdłuż stóp tego pasma. Nizkie bory osłaniają wąwozy; położenie i natura kraju znacznie się różni od borów niemieckich równin o wysokich drzewach. Dwie mile przed St. Ménéhould jest granica między departamentami de la Meuse a Marne. Co do St Ménéhould, jest to zamożna osada rozlegle zabudowana, jedna z ważniejszych w departamencie Marny. Środkowy punkt miasta tworzy stara warownia, którego wały obecnie częścią domami zabudowane, częścią na ogrody są zamienione. Pod stopami warowni rozchodzą się ulice. Prefektura Marny znajduje się w Châlons, podprefektura w St. Ménéhould. Jkwksiążę następca tronu zajął kwaterę w gmachu téj ostatniéj.

Pozwożono tu dotąd wielką ilość rannych Francuzów, których pielęgnowanie objęli niemieccy jeneralni lekarze Böger i Wilms. Ranni ci należeli po większéj części do gwardji ruchoméj i składali przedtém załogę fortecy Vitry, o któréj dostaniu się w nasze ręce już dawniéj doniesiono. Ci żołnierze sami położenie swoje od chwili zaciągnięcia pod chorągwie przedstawiali w najsmutniejszych barwach.

Większa ich część była wieku prawie chłopięcego, mało który miał więcéj niż 18 lub 19 lat, wielu dopiero między 16 a 17 rokiem. Z miejsca zamieszkania w środkowéj i południowéj Francji ściągnięto ich naprzód do Paryża, gdzie ich dwa do trzech dni w koszarach trzymano a potém do obozu pod Châlons przeprowadzono celem wyćwiczenia w robieniu bronią. Opowiadali oni, że przyprowadzono ich do Châlons w owym czasie, gdy w radzie wojennéj francuzkiéj przeważało jeszcze zdanie, że trzeba nacierającym armjom niemieckim drogę do Paryża zatamować oszańcowanym obozem pod Châlons. Podług ich opowiadania było wewnętrzne urządzenie tego wielkiego biwaku w dosyć dobrym stanie. Tak np. były pojedyńcze skrzydła obozu połączone z sobą umyślnie na ten cel zbudowanemi kolejami, aby przyspieszyć komunikacją między pojedyńczemi oddziałami wojska. Za to na zewnątrz nie dostawało jeszcze bardzo wiele do obrony.

Wojsko było jeszcze w najlepsze zatrudnione przy robotach okopowych, gdy przywódzcy francuzcy plan zmienili i celem poparcia oddziałów pod Metz otoczonych, poruszyli się w kierunku na Reims. Do robót szańcowych użyto głównie gwardji ruchoméj. O właściwéj służbie wojskowéj i mustrze nie mogło zatém być mowy. Ranni w St. Ménéhould zaręczali, że w ciągu dwóch do trzech tygodni, które upłynęły od zaciągnięcia ich, tylko kilka razy na krótką chwilę do ćwiczeń wojskowych powołani byli. To też o obchodzeniu się z bronią nabrali byli bardzo tylko niedokładnego pojęcia. Przytém zaręczali, że po większéj części przed powołaniem do wojska nigdy strzelby w ręku nie mieli. Ich nędzna powierzchowność, niedostateczny ubiór, liche wyżywienie potwierdzały, że skargi ich słuszne były. Szybkie zakończenie wojny byłoby właściwie wobec téj klasy wojsk francuzkich już przez samo uczucie ludzkości nakazaném; bo tego nie może sobie rząd francuzki zataić, że gwardje ruchome w tym stanie, w jakim się znajdują, bodaj co innego przedstawiają, jak niewyćwiczoną ruchawkę, która ściągnięta na wojnę bez znajomości służby wojskowéj i wystawiona naprzeciw wojsku regularnemu, innego losu oczekiwać nie może, jak tylko zupełnéj zagłady. Okoliczności, wśród których odbyło się wzięcie do niewoli załogi w Vitry, same już okazują, jak temu rodzajowi wojska brak wszelkiéj znajomości, choćby najprostszych prawideł wojennych. Większa część załogi cofała się już w kierunku Chalons, gdy ją dościgły nasze straże przednie, ułani i dragoni IV dywizji. Choć nie mieli zamiaru stawiać oporu, to jednak tak mało obeznani byli z zwyczajem wojennym, że nie złożyli broni, aby okazać, że się chcą poddać. Ztąd przyszło do starcia, przy którém jazda pruska rąbała pałaszami gwardję ruchomą i bardzo wielu poraniła.

O wzięciu Vitry mamy już teraz urzędowy raport, podług którego IV dywizja jazdy straże przednie już 24 wieczorem pod twierdzą rozstawiła, a 25 rano głównemi siłami pod miasto się podsunęła. O w pół do 10 godzinie zawezwała komendanta do poddania z zagrożeniem w razie oporu bombardowaniem. O 11 godzinie miasto kapitulowało i obsadził je szwadron 5 pułku dragonów. Zastano tam 300 żołnierzy gwardji narodowéj jeszcze nieumundurowanych, którzy bez włoki broń złożyli. Zapasy broni i amunicji, jakie tu nieprzyjaciel pozostawił, były znów znaczne: 5000 broni palnéj, 3000 pałaszy, 17 armat w komplecie, stały się łupem wojennym. Komendantem tego szwadronu, który zajął twierdzę, był rotmistrz Goerschen.

Wieczorem 28 nadszedł raport, że straże nasze przednie napotkały pod Vouziers na oddziały korpusu Mac-Mahona, że jednak nieprzyjaciel cofnięciem się ku granicy belgijskiéj uniknął silniejszego starcia. Dowodziło to, że III armja po przyspieszonych marszach dni ostatnich wreszcie doścignęła główne siły nieprzyjacielskie, Sztab głównej kwatery uznał więc potrzebę i nadal ruch trzeciéj armji przyspieszyć, aby się znaleść przy większém starciu, którego można się było na pewne w najbliższych dniach spodziewać, w środku szyku bojowego.

Rano więc dnia 29 o 8 godzinie wybrano się z St. Ménéhould i pomaszerowano naprzód w kierunku północnym. Droga prowadzi przez góry Argonskie, położenie jest po większéj części leśne i parowiste. Ponieważ już dnia 28 zabierano w niewolę pojedyńcze rozproszone oddziały francuzkie, które nie mogły zdążyć za główną armią Mac-Mahona cofającego się z Châlons, więc i dziś wykonany był rozkaz, aby małe pikiety ułanów przetrząsały zasieki wzdłuż drogi. W boru napotkaliśmy tu i owdzie oddziały bawarskich strzelców stanowiących straże przednie. Podczas gdy wspólnie z główną kwaterą przekraczały Argonny większe oddziały V. i XI. korpusu, Bawarów i Wirtembergczyków, to VI. korpus przyłączony od niedawna do południowéj armji, który zrazu miał przeznaczenie najpierw uderzyć na Châlons, gdyby nieprzyjaciel był stanowisko swe utrzymał, teraz zrobił zwrot na prawo ku Aisne i przyłączył się do całéj armji jako lewe skrzydło.

Ten więc korpus jest dzisiaj téż w marszu. Po południu około godziny 4 przybyła kwatera główna do Cenuc, wsi położonéj przed Ardenami. Z pochwyconego listu marszałka Mac-Mahona do jeneralnego sztabu francuzkiego dowiedzieliśmy się, ze między wojskiem armji francuzkiéj karność dała się tylko jeszcze utrzymać za pomocą największéj surowości. Może ta demoralizacja między wojskiem nakłoni przeciwnika do przyjęcia wreszcie walki, któréj tak dawno unika. Ponieważ III armja ma zupełne i ściśłe czucie z drugą a niemniéj do armji pod dowództwem księcia następcy tronu saskiego, przeto główne starcie musi teraz w krótkim czasie nastąpić. Będzie ono skierowane przeciw pozycjom, które nieprzyjaciel zajął między rzeką Meuuzą a Ardenami. Im węższém jest dla nieprzyjaciela miejsce dla operacji, czy to zaczepki, czy do odwrotu, jeśli chce uniknąć naruszenia granic belgijskich, im potężniejsze są siły, które tu naprzeciw siebie stoją, tém krwawszém musi być starcie."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 września. W niedzielę o pierwszéj popołudniu miała deputacja sejmowa audjencję u cesarza. Niemieccy posłowie na sejm czeski zamyślają prosić członków rady państwa, aby się od wszelkiéj czynności wstrzymali aż do przybycia posłów czeskich.

Praga 15 września. Czeska deputacja adresowa wystąpi zapewne w Wiedniu w duchu federalistycznym i poczyni kroki, aby namówić Polaków do wystąpienia z rady państwa.

Praga 16 września. Ze strony znanego jen. Fadiejewa wyszło oświadczenie, że Rossja oprócz Sławian niema innych sprzymierzeńców, dlatego powinno oswobodzenie tychże nastąpić.

Zagrzeb 15 września. Cesarz ma przybyć 8 października do Kopreinitz, gdzie zrobi przegląd landwery kroackiéj.

Berlin 16 września. *Staatsanzeiger* ogłasza wezwanie królewicza, aby Niemcy wzięli w opiekę inwalidów i rannych w ostatniéj wojnie na téj zasadzie, iż wojna obecna stworzyła jednolitą niemiecką armję -- królewicz porucza przeto zarządowi zakładu inwalidów „Victoria" z roku 1866, aby zajęli się organizacją podobnego zakładu w Niemczech przez zakładanie licznych filji po rozmaitych miastach.

Berlin 15 września. W Strasburgu obwołano rzeczpospolitę 13 b. m.

Berlin 15 września. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż jest ciekawą rzeczą, czy rząd prowizoryczny francuzki potępi zachowanie się niegodne komendanta w Laon, czy nie. Dziennik ten powiada daléj, iż byłby w stanie przekonać, że obecny rząd we Francji jest bezsilny wobec podobnych nadużyć; rządy obce nie mogą przeto wchodzić w żadne stosunki z rządem obecnym francuzkim w takim stanie rzeczy.

Dziennik z Reims podaje ogłoszenie burmistrza miasta, w którém tenże donosi, że dom, z którego strzelano do wojsk pruskich, został zburzony i dzięki spokojnemu zachowaniu się mieszkańców, otrzymał burmistrz przebaczenie. Burmistrz uprosił mieszkańców, aby nie zakłócili w niczém porządku.

Berlin 15 września. Na wczorajszém zgromadzeniu Niemców, wygnanych z Francji podczas wojny, postanowiono wysłać do króla pruskiego petycję. Petycja ta podaje szkody materjalne, sprowadzone tém wygnaniem, przeszło na miljard franków. W petycji téj wyrażają Niemcy nadzieję, że rząd nie dozwoli zapewne, aby sumy takie bezpowrotnie przepaść miały.

Berlin 16 września. Urzędowe wiadomości wojenne. Główna kwatera w Meaux 15 września. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze niepotrzebnie (?) wszystkie mosty na drogach tak żelaznych jak rządowych, prowadzących do Paryża, gdyż środki te nieprzeszkodziły kolumnom naszym do posuwania się naprzód.

Stuttgart 15 września. Minister wojny Suchow wręczył królowi Wilhelmowi w głównéj kwaterze pismo króla wirtemberskiego, wraz z orderem wielkiego krzyża.

Monachjum 15 września. Hrabia Tauffkirchen, zawezwany tutaj z Bar-le-Duc, obejmuje znowu, jak zapewniają w skutek ostatnich wypadków, urząd posła w Rzymie.

Amsterdam 15 września. Z milicji powołanych do służby wojskowéj, uwolnioną zostanie większa część, jak również popisowi z roku 1870.

Paryż 15 września. Okólnik ministra spraw wewnętrznych nakazuje organizację stałéj gwardji narodowéj we wszystkich miastach.

Bruksella 16 września. *Independance belge* ogłasza pismo jednego z adjutantów cesarza Napoleona zaprzeczające wiadomościom umieszczonym w *Patrie* o zachowaniu się cesarza podczas bitwy pod Sédanem.

Florencja 15 września. Z wyjątkiem Anglji, Austrji i Rossji oświadczyły inne mocarstwa, iż mają pewne skrupuły, co do zajęcia Rzymu przez włoskie wojska. Zapewniają, że Bawarja stanowczo zaprotestowała przeciw temu.

Florencja 16 września. Mazzini odstawiony został do twierdzy Varignano, gdyż proces jego stoi w związku z procesem o zaburzenia z przeszłéj wiosny, który obecnie prowadzi się w Lucce.

Dzienniki klerykalne wychodzą w Rzymie w żałobnych obwódkach aż do czasu, w którym „świecka władza zostanie papieżowi przywróconą." Po zajęciu Rzymu ogłoszoną zostanie amnestja dla wszystkich przestępców politycznych.

W Civita Castellana, głównéj kwaterze jenerała Cadorny, zjechał się jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Blanc z sekretarzem hr. Guicciolinim. Do Spoleto przywieziono 227 jeńców papiezkich.

Viterbo 15 września. Cadorna ustanowił po wszystkich miastach prowincjonalnych komendantów wojennych, którym poddane są władze policyjne, urzęda pocztowe i telegraficzne. Wojska płacą za żywność i transporta gotówką. Dziś oczekują ataku na Rzym.

Civita Vecchia 16 września. Parowiec „Ganges" wysłany do Rzymu przez rząd tymczasowy we Francji, zabiera Francuzów służących w żuawach papiezkich i innych żołnierzy narodowości francuzkiéj w celu przewiezienia ich do ojczyzny.

Londyn 15 września. Poselstwo Thiersa nie daje wiele nadziei, gdyż tenże nie przedstawił jeszcze dotąd żadnych warunków pokojowych. Według *Daily News* nie posiada Thiers żadnego pełnomocnictwa ze strony rządu prowizorycznego.

Cesarzowa Eugenja udała się ze swoim synem z Hastings do Torquag.

Petersburg 15 września. Brunnow otrzymał rozkaz, aby ile możności wstrzymywał się od udziału w krokach pojednawczych między stronami wojującemi.

Ateny 15 września. Donoszą, że Anglja żąda utworzenia komisji w celu zbadania stosunków na półwyspie greckim. Trzy kolumny gotują się do wymarszu przeciw rozbójnikom.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 16 września.

S. Od wczoraj krążą tutaj różne pogłoski o przesileniach ministerjalnych. Hrabia Beust, którego Rieger w Pradze w mowie adresowéj osobiście bardzo dotknął, przypomniawszy mu, że się jeszcze nie oczyścił z zarzutu uczynionego mu w procesie Scharfa, ma otrzymać dymisję, a na miejsce jego ma wstąpić hr. Andrassy. Do ministerstwa przedlitawskiego ma wstąpić jenerał Möring. Słychać także o nieporozumieniach w łonie gabinetu; kilku członków gabinetu zgadza się zupełnie z zapatrywaniem wiernokonstytucyjnych Niemców, niechcących uznać legalności rady państwa bez Czechów i nie chcących przystąpić do ukonstytuowania rady państwa przed przybyciem tychże; hr. Beust zaś powstaje bardzo gwałtownie na to postępowanie „wiernokonstytucyjnych" jako podkopujące do reszty powagę konstytucji i negujące ją zupełnie.

Jest to formalny rokosz podniesiony przeciw konstytucji przez tych, którzy dotychczas najzapalczywszymi jéj byli obrońcami.

Najciekawszém jednak w postępowaniu tych rokoszan jest to, że wczoraj byli obecni przy otworzeniu sesji, jutro również przybędą dla wysłuchania mowy tronowéj cesarza, a dopiero w poniedziałek postanowili zerwać radę państwa; nie jestże to czysta ironja i najgrawanie się z konstytucji.

Co się tyczy jutrzejszéj mowy tronowéj mogę wam z dobrego źródła udzielić o niéj kilka szczegółów. Wyrazi ona ubolewanie z powodu nieprzybycia Czechów, zawierać będzie pochlebną o patrjotyźmie Czechów wzmiankę, wyrazi nadzieję, że przecież przybędą do rady państwa. Aby udobruchać nieco liberałów niemieckich mowa tronowa, któréj autorem jest p. Stremayer, wspomni o zniesieniu konkordatu i o całym szeregu nowych ustaw liberalnych na polu wyznaniowém. O Galicji i o Polakach nie będzie wzmianki — ani też o rezolucji — aby Niemców nie drażnić. Tak mi donoszą z dobrego źródła — jutro przekonamy się.

Hr. Trautmannsdorf były poseł austryjacki w Rzymie odwołany ztamtąd po ogłoszeniu dogmatu nieomylności, udaje się teraz napowrót do Rzymu, obejmując dawny swój urząd poselski przy papieżu.

Dzienniki wiedeńskie roztrząsają kwestję „czy stronnictwo wiernokonstytucyjne dobrze robi, nie uznając legalności rady państwa, czy źle?" — *N. fr. Presse* broni stanowiska wiernokonstytucyjnych abstynentów, *Tagespresse* i *Presse* powstają na nich, zowiąc ich „konstytucyjnymi deklarantami".

Rząd nie traci nadziei, że jeszcze zwabi Czechów do rady państwa; tymczasem i na ten przypadek stronnictwo wiernokonstytucyjne, które bądź co bądź dziś chce robić opozycję, ma już z góry obmyślany drugi zamach na konstytucję. Jest ono zdecydowaném nie wybierać do delegacji wspólnych.

Poczta paryzka nie doszła nas już dzisiaj, jest to dowodem, że komunikacja pocztowa Paryża, przynajmniéj ze strony wschodniéj i północnéj jest przerwaną. Niebawem zapewne nastąpi przerwanie regularnéj komunikacji ze strony zachodniéj i południowéj i będziemy mieli pierwszy w dziejach przykład, gdzie blizko dwumiljonowe miasto ściśnięte będzie oblężeniem w najlepszéj formie. Paryż musi się na razie obywać bez reszty świata i świat bez Paryża i jedna i druga ewentualność jest tak niesłychaną, że trudno się do niéj przyzwyczaić. Trudno obrachować jakie katastrofy, jakie skutki wywoła takie odłączenie jednéj z głównych arterji całéj ludzkości, odłączenie w pełni życia i sił. Okropne klęski finansowe, przewrot wszystkich stosunków handlowych, są nieuchronném następstwem tego zdarzenia, a ileż to innych następstw drzemie jeszcze w łonie nieodgadnionéj przyszłości! Prusacy cieszą się nadzieją rychłego wejścia do Paryża, król Wilhelm zaprasza już nawet podobno na uroczysty wjazd cały szereg książąt niemieckich, mianowicie zaś królów bawarskiego, wirtemberskiego i w. ks. badeńskiego. Sądzimy, że rachuby króla Wilhelma mogą się nieco zawikłać, Prusy mogły dziś zawrzeć bardzo korzystny pokój, wolały zaś wszystko postawić na kartę, aby tylko zgnębić do reszty Francję, ale powtarzamy dziś jeszcze, jeżeli tylko Francja będzie mieć silną wolę i energję, armja pruska pod Paryżem znajdzie grób, a nie trjumfalne wjazdy.

W Rzymie panuje zupełne bezkrólewie, ludność bez przeszkody robi demonstracje, po rogach ulic przylepiają afisze podburzające; pomiędzy nimi ogłoszenia rządu rzeczypospolitéj, na którego czele ma stanąć Mazzini. Wojsko włoskie stanęło już u bram miasta.

Zachodzi pytanie, czy Włochy trzymając się ogłoszonych przez nas okólników ministerialnych, zajmą tylko Rzym wojskowo w faktyczne posiadanie dla zabezpieczenia porządku i pominą na razie zupełnie kwestję przyłączenia Rzymu do królestwa włoskiego, czy też odrazu po stósownym objawie woli ludności rzymskiéj wcielą wieczne miasto do królestwa włoskiego i przeniosą do niego stolicę z Florencji. Większość dzisiejszego rządu pragnie tego, a i większość narodu już nieraz oświadczyła sie stanowczo w tym względzie.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 września. Dzisiaj zagaił cesarz uroczyście obie izby rady państwa następującą mową tronową:

W groźnéj chwili powołałem was panowie do spełnienia ważnych zadań. Podczas kiedy krwawa wojna pustoszy rozległe kraje, państwo nasze cieszy się błogosławieństwem pokoju. Pokój z zewnątrz powinien nam głównie służyć na to, abyśmy instytucjom naszym państwowym, zapewnili stałe podwaliny. Przy końcu przeszłéj sesji zwykły porządek obrad izby posłów przerwany został (aluzja do wystąpienia posłów polskich i innych z rady państwa p. r.). Aby temu zapobiedz, a zarazem aby wszystkim krajom dać sposobność ponownego wyrażenia życzeń swych, uznałem to za obowiązek zarządzić nowe wybory. Z szczególném zadowoleniem widzę was panowie tu zgromadzonych; przekonany jestem, że tak izbę posłów jak izbę panów, ożywia prawdziwie patrjotyczne uczucie i poczucie austrjackie.

Nie przypisuję to brakowi uczucia patrjotyzmu, że nie widzę tutaj jeszcze dziś reprezentantów królestwa czeskiego; muszę jednak nad okolicznością tą tém więcéj ubolewać widząc ważne i wielkiéj doniosłości wypadki dzisiejsze, widząc bezustanne usiłowania rządu, aby oponujące stronnictwa sprowadzić na wspólne pole konstytucyjnych czynności, widząc nareszcie naglącą konieczność ostatecznego zakończenia wewnętrznego ustroju państwa. Będzie to zadaniem rządu chwycić się wszystkich środków prawnych, aby ile możności najprędzéj zapewnić także królestwu czeskiemu udział w ważnych pracach ustawodawczych.

Zadaniem rady państwa będzie zastanowić się nad środkami umiarkowanemi i sprawiedliwemi, któreby w obrębie konstytucji zabezpieczyły grunt, na którym każdemu krajowi i szczepowi (*Volksstamm* nie *Nation. Przyp. Red.*) można zadość uczynić, o ile na to potęga monarchji pozwala.

Mowa tronowa wylicza następnie następujące zadanie, króre czekają radę państwa:

Wybór delegacji; uregulowanie całego szeregu stosunków między kościołem katolickim a władzą państwa, które to uregulowanie okazuje się koniecznem w skutek zniesienia istniejącego dawniéj między państwem a stolicą apostolską konkordatu; rząd dotyczące projekta ustaw przedłoży izbie.

Daléj ukończenie prac ustawodawczych dotyczących procedury cywilnéj, prawa karnego, procedury karnéj i reformy uniwersyteckiéj, zbadanie budżetu państwa i przedłożeń rządowych mających na celu rozwiązanie kwestji ekonomicznych, wreszcie rozporządzeń, które z powodu ich nagłości w drodze administracyjnéj wydano. Niechaj owa potęga i siła, która jedność tworzy, z waszego grona spłynie na wszystkie narody Austrji i sprowadzi je na błogie drogi, gdzie zakwitnie prawdziwa wolność, dobrobyt i cześć dla każdéj jednostki, dla każdego szczepu i kraju i dla całéj monarchji.

Wieden 17 września. Przy dzisiejszéj uroczystéj inauguracji rady państwa cesarz przy wejściu i wyjściu z sali tronowéj przyjmowany był i żegnany głośnemi okrzykami. Kilka ustępów mowy tronowéj przyjęto hucznemi oklaskami, mianowicie wstęp tyczący się użycia wszystkich środków w celu zapewnienia udziału Czechów w pracach rady państwa.

Paryż 17 września. Posłaniec przybyły z Metz donosi, że Bazaine ma 75,000 żołnierzy i dostateczne zapasy żywności.

Jazda pruska otoczyła miasto Soissons. Według wiadomości prywatnych należy się spodziewać szturmu na Vincennes.

Dzisiejszéj nocy przecięto drut telegraficzny między Ablou i Juvisy. Dzisiaj biją się pod Athis.

Glais-Bizoin i jeszcze jeden minister udają się również do Tours.

Florencja 16 września. Civitavecchia poddała się bez rozlewu krwi; wojska włoskie zajęły miasto. Cadorna wysłał parlamentarza do jeneralnego kanclerza w Rzymie z żądaniem, aby mu pozwolił wkroczyć do miasta; kanclerz dał odmowną odpowiedź.

Florencja 17 wrześ. Wojsko włoskie przyjętém zostało w Civittavecchia z zapałem; zdaje się być pewném, że papież nie opuści Rzymu; twierdza Anioła i leońska dzielnica miasta nie będą obsadzone. Obywatele rzymscy postanowili nie pozwolić na opór załogi papiezkiéj i wpuścić wojsko włoskie bez przeszkody.

Bruksela 16 września. Liczne i silne oddziały ochotników, wolnych strzelców i gwardzistów krążą po wschodnich i południowych departamentach Francji i napadają na mniejsze i większe oddziały pruskie. Jeden z takich oddziałów wziął onegdaj w niewolę pod Vaucouleurs oddział pruski złożony z kilkudziesięciu żołnierzy i trzech oficerów.

Kursa. — Wiedeń 17 wrześn. g. 2 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 56.85 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.60.— Londyn 124.60. Srebro 122.85. — Dukat 5 88.— Akcje kred. 254.50.— Lombardy 184.25.— Losy z 1860 r. 91.90. — Losy z 1864 r. 111 80.— Akcje franko-austr. 96 25. — Napoleony 9.93. — Akcje kolei Karola Ludwika 241.—. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. Usposobienie giełdy: mało czynne.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 17 września	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	57	50	56	—
„ w srebrze	67	50	66	—
Losy pożycz. z r. 1854	85	—	83	25
„ „ „ 1860	104	—	102	25
„ „ „ 1864	112	75	111	50
Galic. obligacje indemn.	71	75	70	25
„ listy zast.	71	75	69	—
„ „ „ ban. hypot.	87	—	88	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	112	—	110	50
„ Kar. Ludwika 5%	102	50	100	75
„ „ „ II emis.	98	—	96	75
„ Czerniow. I 5%	—	—	—	—
„ „ 1867	92	—	90	75
„ „ 1868	89	25	87	75
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	184	—	182	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	242	—	240	—
„ kol. czerniow.	198	50	196	75
„ kol. Rudolfa	160	75	159	25
„ kol. siedmiogr.	167	—	165	—
„ kol. półn.-wsch.	157	—	155	75
„ banku narod.	698	—	696	—
„ Zakł. kredyt.	256	75	255	75
„ Kol. wschodnia	90	—	88	25
„ Zakł. kredyt. węg.	80	—	78	25
„ banku obrotow.	91	—	89	75
„ „ hypotecz. gal.	109	—	107	—
„ „ handl. ogóln.	88	—	87	—
„ „ krakowski z.				
wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	160	—	158	75
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94	50	94	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ II emis.	91	80	91	—
„ likwidacyjne z kup.	74	75	73	50
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	123	25	122	50
Dukaty	5	89	5	87
Napoleondory	9	95	9	92
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	54	1	53
Wiedeń 16 września				
Dług panst. Renta 5%	56	90	56	80
„ w srebrze 5%	66	70	66	50
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	239	—	237	—
„ „ „ 1854 4%	84	50	83	50
„ na 500 1860 5%	92	—	91	90
„ na 100 1860 5%	103	—	102	50
„ na 100 1864	112	20	111	80
Como	24	—	22	—
Oblig. ind. Gal. 5%	71	25	70	75
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	255	75	225	25
Anglo-węgierskie	83	—	82	—
Austr. kredytowe	252	—	248	—
Kredyt. handl. przemysł.	254	25	254	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	97	—	96	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	698	—	696	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	167	75	167	25
Czeska zach. na 200 złr.	237	—	236	—
„ północn. „ 150 „	125	—	123	—
Elżbiety na 200 „	215	75	215	25
Ferdynanda na 1000 „	2037	—	2032	—
Franc. Józefa „ 200 „	186	25	185	75
Kar. Ludwika „ 200 „	241	50	241	—
Koszyc. Oderb. 170 „	57	—	56	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	198	—	197	—
Półn. zach. austr	195	75	195	25
Rudolfa na 200 „	160	—	159	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	166	50	166	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	367	50	366	50
Theissbahn	227	—	226	—
Tramway	161	—	160	50
Południowa na 500 fr.	183	25	182	75
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	157	50	157	—
„ wschodnia 200 „	90	25	89	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	72	—	70	—
„ „ „ 5%	—	—	78	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	50	86	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	50	84	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	96	60	96	40
„ „ „ W.A. 5%	92	20	91	80
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszenstwa				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	—	90	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	—	90	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97	—	96	50

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 zł. M. K. 5%	90	—	89	—
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	103	50	103	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	—
„ „ 2 emissja	97	50	97	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	—	80	—
II. „ „ 5%	91	50	91	—
III. „ „ 5%	88	50	88	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	89	50	89	—
„ Siedmiogr. 300 „ 5%	89	50	89	—
Rządowa na 500 fr.	133	—	132	50
„ II. emis. „ „	133	—	132	50
Południowa	111	75	111	25
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	91	—	90	50
Bony 1870 za 74 „ 6%	236	—	235	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	234	—	233	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	159	50	159	—
Clary „ 40 „ M. K.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. W. A.	31	—	27	—
Palfy na 40 „ M. K.	31	—	27	—
Rudolfa „ 10 „ W. A.	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M. K.	40	—	38	—
St. Genois „ 40 „ M. K.	31	—	37	—
Stanisławow 20 „ W. A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M. K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	22	—	19	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	104	40	103	85

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	75	104	50
Hambrg 100 mark 4 „	92	25	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	85	124	60
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	89	5	88
Napoleony	9	94	9	93
Srebro	123	—	122	75
Lwów 14 września				
Indemniz. galicyjska. 5%	71	15	70	65
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	75	71	—
„ „ 5%	80	—	79	50
Pożyczka głodowa. 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	106	—	—	—
„ „ włościań. 6%	88	—	86	—
Dukat ważny	5	92	5	84
Napoleon d'or	9	98	9	90
Półimperjał ros.	10	16	9	96
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	55	1	54
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	124	25	123	—
Warszawa 15 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	94	59	94	9
„ „ „ 2 4%	91	92	91	43
„ likwidacyjne 4%	74	86	74	36
Poż. lot. z 1864 5%	145	50	144	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	97	65	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o 3 min. 33 popoł. — do Wiednia i Wrocławia o 8 min. 5 wieczór.

Z Krakowa do Warszawy o 7 m. 25 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano, o g. 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i o g. 3 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 7 min. 6 — o 5 téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowa o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 5 m. 30 po południ.

Z Szczakowa do Krakowa o g. 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Zo Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano i o g. 9 m. 50 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, i o g. 4 m. 5 popoł.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 7 m. 40 rano.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, ani na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru, który idzie o 2 m. później od krakowskiego.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połud. (mięsz. z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — ze Lwowa o g. 3 m. 26 rano, o g. 3 m. 28 popoł. — z Wieliczk. o g. 8 m. 40 rano i o g. 6 m. 2 wieczór.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór i o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klasy) o g. 5 m. 30 wieczór.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 7 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w.

Do Lwowa z Krakowa o g. 7 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany bezpośredni do Niepołomic w 1 g. m. 23 przedpoł. i przychodzi z Niepołomic do Krakowa o 5 m. 20 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w Krakowie tylko ku takowych zajęciom się udaje.

Wydawca Alfred Szczepański. W drukarni Karola Budweisera.

NADZWYCZAJNY DODATEK „KRAJU“.

Wiedeń, 17 września.

S. Sprawdziło się, com wam wczoraj o treści mowy tronowéj doniósł — podchlebia ona wiernokonstytucyjnym Niemcom, aby ich udobruchać; obiecuje ona im, że przeciwko Czechom użycie „wszelkich środków konstytucyjnych“ to jest ostatecznie bezpośrednich wyborów, aby, bądź co bądź reprezentację Czech sprowadzić do rady państwa; obiecuje ona niemieckim liberałom, co im tak bardzo się podoba, cały szereg ustaw wyznaniowych albo raczéj jakby je teraz nazwać trzeba „bezwyznaniowych“ — nawet dla czeskiego patrjotyzmu znajduje się podchlebna w mowie tronowél wzmianka — tylko o Galicji, o lojalnym sejmie naszym, który bez wahania wobec groźnéj sytuacji wysłał delegację do rady państwa; o rezolucji naszéj, o koncessjach dla nas — o tém milczy mowa tronowa.

Chyba, że ną naszą korzyśćbyśmy chcieli tłómaczyć jeden jéj frazes „o zadowoleniu potrzeb pojedyńczych krajów i plemion (sic!) o ile się to zgodném okaże z potęgą państwa.“ Ależ zaprawdę wybitniéj centralistycznego frazesu wątpię czyby mógł zredagować Szmerling czy Giskra. Zważcie! frazes ten jedyny mówiący o zadowoleniu potrzeb różnych krajów nie uznaje nawet ani oddzielnych królestw ani oddzielnych narodów — zna on tylko kraje i szczepy czy plemiona „*Volkstämme*“, których potrzeby o tyle tylko można zaspokoić o ile „potęga państwa“ na to pozwala. Notabene, że według miary centralistów potęga państwa nie pozwala na żadne istotne koncesje na rzecz tych „szczepów i krajów“ a cóż dopiero mówić o zaspokojeniu „istotnych potrzeb królestw i narodów“ o tém niema co myśleć. Widzicie więc jak dobrze już gabinet Potockiego śpiewa tę starą piosenkę, skomponowaną przez Bacha i Szmerlinga, którą także p. Giskra tak dobrze umiał śpiewać.

Ale za to cieszcie się szczepy i plemiona! gabinet Potockiego uraczy was całym szeregiem ustaw wyznaniowych, dostaniecie nową procedurę cywilną, uniwersytety wasze zostaną zreformowane odpowiednio — może myślicie potrzebom narodowym? — broń Boże! — odpowiednio dzisiejszéj umiejętności i cywilizacji.

Taka to więc jest uwertura dająca nam przedsmak całéj opery, którą kompozytor p. Beust i kapelmistrz hr. Potocki chcą przedstawić w budzie przed Szotten-thor— tylko szkoda, że najlepsi muzykanci z Czech pogniewali się i nie chcą brać udziału, a Niemcy także wypowiadają posłuszeństwo i trzeba odroczyć cały spektakl na później.

Koło polskie ukonstytuowało się już i jak z góry wiadomém było, obrało prezesem Grocholskiego, wiceprezesem Zyblikiewicza. Wybrano także komisję izbową, do żadnéj z tych godności jednak większość delegacji — jak można było przewidzieć — nie przypuściła pana Smolki. Również jedyny rozsądny wniosek postawiony w kole, aby wejść w porozumienie z przewódzcami opozycji narodowych a mianowicie z Czechami dlatego może, że go postawił p. Smolka, odrzucono.— Zaczynają się już w delegacji naszéj dawne intrygi i osobiste manewra.

Oczekują tutaj przybycia pana Thiersa, który jednak przybywa więcéj w charakterze prywatnym, gdyż niema należytego pełnomocnictwa od rządu obrony narodowéj.

Wiadomości z teatru wojny.

Z wszystkich ruchów, jakie wojska pruskie w ostatnich dniach, podsuwając się Paryż, dokonały, okazuje się widocznie, że na razie zamiarem ich jest przejść na lewy brzeg Sekwany, by z południowéj strony Paryża roztoczyć swe siły i przeciąć tém samém najważniejsze dla stolicy Francji komunikacje. Już 16 b. m. popołudniu przerwano druty telegraficzne między Ablons a Juvisy, gdzie, jak się zdaje, Prusacy ustawią swoje baterje. Równocześnie rozpoczęto walkę koło Athis. Wszystkie te miejscowości leżą nad Sekwaną w pół drogi między Paryżem a Corbeil (na północnym wschodzie od Melun).

Juvisy ważném jest jako punkt łączący cztery koleje; most kolejowy dotąd prawdopodobnie w części tylko zburzonym został.

Ponieważ Prusacy tędy właśnie zamierzają choćby przemocą zdobyć sobie przejście przez Sekwanę, może więc wkrótce w tém miejscu przyjść do ważniejszego starcia, tém bardziéj, że Francuzi bardzo korzystne zajmują stanowisko między Ablons, Athis, Juvisy i Longjumeau, osłonięte z południa rzekami Yvette i Orge.

Z Paryża donoszono dnia 16 bm., że przednie czaty nieprzyjacielskie pojawiły się już w Creteil na prawym brzegu Sekwany (na milę od warowni Jvry) i w Bois-Clamart ćwierć mili od warowni Issy i Vanvres.

Za kilka dni obsaczenie Paryża z południa, wschodu i północy prawdopodobnie już będzie dokonaném. Prusacy bowiem zbliżają się już także i do St.-Denis.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 września. Pastor Chwoyan, ksiądz czeski w niemieckiéj osadzie Rothenbaum, został skazany na dwa miesiące ciężkiego więzienia za obelżywe słowa przeciw cesarzowi i za nazwanie rady państwa dziurawą podeszwą.

Tryest 16 wrześn. Osoby aresztowane podczas demonstracji lipcowych na cmentarzu, między niemi współpracownik gazety *Rosso*, zostały uznane za niewinne na ostatecznéj rozprawie sądowéj.

Berlin 16 września. Tutejszy poseł amerykański otrzymał urzędowe zawiadomienie, że zniesiono blokadę ujść Wezery i Elby; ale blokadę tylko tych dwóch rzek wyłącznie.

Berlin 16 września. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza we wstępnym artykule następujące uwagi: Innego rządu we Francji nie uznajemy, jak tylko rząd cesarski, żaden inny nie daje nam dostatecznéj gwarancji swojéj trwałości. Niepodobna przeto przypuszczać, aby pokój zawarty z takim rządem, mógł trwać długo. Juljusz Favre i jego koledzy są dla nas osobami prywatnemi; gdyby jednak do tego przyszło, żebyśmy z nimi traktowali, interesa Niemiec powinnyby być przy zawarciu podobnego pokoju wyłącznie uwzględnione i mieć pierwszeństwo przed innemi.

Berlin 16 września. *Dziennik drezdeński* ogłasza telegram cesarza rossyjskiego do króla saskiego następującéj treści: W celu uczczenia walecznéj waszéj armji przesyłam królewiczowi order wojskowy św. Grzegorza IIéj klasy, którego on zasłużył, prowadząc do tak świetnych zwycięztw swoją armję. Wasza królewska mość raczy widzieć w tém objaw mojego szacunku i przyjaźni.

Paryż 16 września 7 godzina wieczór. Komendant twierdzy w St. Meaux donosi, że patrole nieprzyjacielskie, jeszcze się nie ukazały, należy przypuszczać, że nieprzyjaciel jeszcze dosyć daleko.

Paryż 16 września godzina 3 min. 30 po południu. 5000 Badeńczyków z 20 armatami obsadziło Kolmar 14 bm. — Po lekkiéj utarczce ze strzelcami i gwardją narodową zdobyli żywność i furaż i udali się następnego dnia do Mühlhousy.

Telegram z Fontainebleau donosi, że ułani nieprzyjacielscy przybyli do Courcelles i zarekwirowali owies. Chłopi wzięli 12 jeńców.

Na drodze do Guigues udała się zasadzka strzelcom francuzkim najzupełniéj.

Paryż 16 września, 6¼ godz. zrana. Ministerstwo ogłasza następujące wiadomości: Pruskie patrole dotarły do Creteuil, pół mili od fortu Charenton. Przednie straże armji nieprzyjacielskiéj stoją, jak się zdaje, między Creteuil i Neuilly-sur-Marne (miejscu oddaloném o milę od Vincennes, a o pół mili od fortów zewnętrznych). Wiadomości prywatne donoszą o patrolach przednich, stojących w Corbeil i w Bois-Clamart (między Chatillon i Meudon, tuż pod fortami południowo-wschodniemi). Liczne wojska wymaszerowały wczoraj wieczór z Paryża i stoczą zapewne dzisiaj bitwę.

Florencja 16 września. Zapewniają, że Wiktor Emanuel dąży tuż za armją;

przygotowano ekwipaże dla niego i dla dworu do uroczystego wjazdu do Rzymu, Granica celna dla terytorjum rzymskiego zniesioną została na skutek rozporządzenia ministra finansów.

Bruksela 16 wrz. Donoszą z Bouillon że Mac-Mahon przybył tamże w towarzystwie belgijskiego jenerała Chazal.

Bruksela 16 wrz. Od przedwczoraj nie nadeszła poczta z Paryża, zdaje się, że komunikacja z Amiens została również przerwaną.

Bruksela 16 września. Komunikacja z Paryżem możebną jest obecnie tylko za pomocą kolei wiodącéj do Havru. Na północnéj stronie Paryża zajęli wszystkie miejsca Prusacy, toż samo na południe. Przednie straże pruskie doszły aż do Fontaineblau.

Londyn 15 września. Z dobrego źródła wiadomość podaje, że misja Thiersa nie tyle ma na celu skłonienie rządu do pośrednictwa w pokoju ile otrzymanie pożyczki. Widoki Thiersa są bardzo słabe. Bank francuzki zamiast 500 miljonów, które podawał, jest próżny. Thiers podał jako gwarancją pożyczki monopol tytoniu i dobra koronne w zastaw.

Londyn 15 września. *Times* mówiąc o ewentualnych rokowaniach pokojowych, twierdzi, że Niemcy mogą ułożyć z obecnym rządem w Paryżu preliminarz pokojowy, któryby musiał być ratyfikowany przez konstytuantę. Przed zawieszeniem broni musiałby się poddać Strassburg i Metz, a Niemcy pozostaliby w pozycjach dotychczas zajętych aż do czasu w którym ratyfikacja pokojowa nastąpi. Paryzka poczta dochodzi tu przez Amiens-Rouen.

Belgrad 16 września. Rozkaz ministra wojny powołuje całą landwerę na 22 września na ćwiczenia 8-dniowe do obozu brygady.

Konstantynopol 16 września. *Impartial* ze Smyrny donosi: rezerwy powołane pod broń wynoszą 90,000 ludzi. Żniwa tegoroczne w Małéj Azji, Syrji i na wyspie Cypern bardzo bogate. Jenerał Ignatjew nie odjechał jeszcze we wtorek, ale odjedzie w przyszłą środę.

Przegląd polityczny.

Z Paryża nie dochodzą nas już wiadomości ani dzienniki francuzkie. Ze źródeł angielskich i belgijskich donoszą, że większa część urzędów paryzkich, jako też bank francuzki przeniósł swe bióra do Tours, zkąd teraz wychodzić będą także telegramy urzędowe o stanie rzeczy we Francji i o oblężeniu Paryża.

Wiadomości pokojowe ciągle jeszcze błąkają się po dziennikach, ale dla rozwiania iluzji w tym względzie wystarczy urzędewe *communiqué* pruskiego *Staatsanzeigera*, które mówi:

„Opowiadają w ostatnich czasach o rokowaniach, które miały być rozpoczęte i po których spodziewać się należy rychłego zawarcia pokoju. Te pogłoski są bez podstawy. Rządy niemieckie nie otrzymały żadnego doniesienia, któreby upoważniało do wniosku o otwarciu rokowań; przeciwnie zdaje się, że rząd, który się sam ustanowił w Paryżu i którn wcale nie daje gwarancji trwałości koniecznéj dla wejścia z nim w międzynarodowe stosunki, jest raczéj skłonnym do prowadzenia daléj fatalnéj i od téj chwili nierównéj walki, niż do poszukiwania środków mogących Francji zapewnić pokój.“

Ze strony urzędowéj pruskiéj mamy więc zapewnienie, że rząd tymczasowy francuzki nie odstąpił dotąd od swego programu i nie zniżył się do podawania niegodnych Francji warunków, o których już tyle pisały gazety niemieckie i angielskie.

Póki trwa walka, choć dzisiaj nierówna, jest i nadzieja odparcia najazdu, tém bardziéj, że siły Francji nie są zupełnie wyczerpane, a siły pruskie coraz bardziéj się zmniejszają, mimo kolosalnych wysileń, które w Prusach wywołują już nawet głośne szemrania.

Zresztą nienawiść ku najeźdzcom wzrasta we Francji na każdym kroku, a jeżeli Prusacy opór Francuzów zaczynają już uważać za „zbrodnię“ i karzą go jako taką, niech będą pewni, że każdy ich barbarzyński czyn wywoła nowych mścicieli i że opinja publiczna Europy obudzi się nareszcie, aby nacechować takie postępowanie piętnem hańby, na jaką zasługuje.

Wojska włoskie zajęły bez oporu Civita-Vecchia i do dziś pewnie już Rzym został zajęty. Włosi mają nieobsadzać zamku św. Anioła i leońskiéj części miasta.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 września. Stronnictwo wiernokonstytucyjne postawi jutro wniosek odroczenia rady państwa. Delegacja polska w porozumieniu z rządem ma poprzéć ten wniosek. W téj chwili deputacja czeska zajeżdża przed Burg. Cesarz przyjmie ją bardzo łaskawie, zapowie ważne ustępstwa dla Czech i wezwie do obesłania rady państwa.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Wydawca: A. Szczepański.

Cena 5 centów.

W Drukarni K. Budweisera.